Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 21 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 189 (1534)

Rewizjonizm niemiecki.

W końcu stycznia 1927 r. odbył się w Gliwicach na niemieckim Śląsku kongres **„Deutsche Volksparlei"**, partji, której przewodzi p. Stressemann, autor i wykonawca polityki porozumienia z Francją. Na tym kongresie wygłosił referat na temat „Gospodarka państwa, a problemy wschodnie", p. v. Raumer, były minister gospodarstwa Rzeszy. Prelegent dostatecznie jasno i bez niedomówień określił motywy, które skłaniają jego stronnictwo do popierania t. zw. polityki lokarneńskiej.

„Od czasu planu Daves'a — mówił p. v. Raumer — jedynym bezpośrednim celem polityki niemieckiej jest uwolnienie Nadrenji z pod okupacji, przed terminem oznaczonym w traktacie wersalskim. Dopiero po odzyskaniu Nadrenji zwrócą się Niemcy ku wschodowi. „Nasze granice wschodnie, dopiero wtenczas przestaną być zagrożone, gdy osiągniemy porozumienie z Zachodem" 1).

Tego rodzaju oświadczeń zupełnie miarodajnych polityków niemieckich można, oczywiście, cytować całe mnóstwo. Zasadnicza linja polityki Berlina nie stanowi żadnej tajemnicy od chwili, kiedy p. Stresemann ugruntował ją wśród koalicji stronnictw rządowych i, idąc po tej linji, uzyskał zupełnie realne sukcesy w postaci planu Daves'a, Locarna, wejścia do Ligi Narodów i opróżnienia I-ej strefy nadreńskiej przez wojska okupacyjne. Wreszcie, odkąd po ostatnich wyborach wyszli z rządu nacjonaliści niemieccy, uprawiający nieszkodliwą, a niekiedy wręcz mu pomocną opozycję, nie napotyka p. Stresemann na żadne znaczniejsze trudności, przy realizowaniu swojej koncepcji.

O ile w opinji polskiej przez kilka lat ubiegłych nie doceniano tego rozwoju stosunków, który prowadził równolegle we Francji i w Niemczech do wzajemnego odprężenia i likwidacji wojennych porachunków na podstawie dobrowolnego układu, o tyle teraz daje się zauważyć przecenianie niebezpieczeństw płynących stąd dla Polski.

T. zw. pokojowy program rewizjonistyczny Niemiec zbudowany jest na argumentach dwojakiego rodzaju. Obydwa są w równym stopniu niedorzeczne dla każdego kto zechce je rozważyć objektywnie i bez złej woli. Argument narodowościowy nie wytrzymuje krytyki, gdyż poza 2-ma miastami na Śląsku (Katowice i Królewska Huta) w żadnym powiecie w b. zaborze pruskim, Niemcy nie posiadają większości i hasło „odzyskania utraconych terytorjów etnograficznie niemieckich" może posługiwać się jedynie łatwem do zdekonspirowania okłamywaniem opinji swojej i obcej.

Poważniejszemi wydają się argumenty natury gospodarczej. Niemcy starają się wmówić że oddzielenie Prus Wschodnich od Rzeszy oraz przepołowienie Śląska jest nonsensem gospodarczym wogóle, a dla ich prawidłowego rozwoju przeszkodą nie do usunięcia. Ten argument jest obliczony na pozyskanie tych czynników gospodarczych międzynarodowych, którym zależy na racjonalizacji gospodarczych stosunków Niemiec, na uczynieniu z nich silnego organizmu gospodarczego, zdolnego do uiszczania się z zobowiązań oraz do pochłaniania inwestowanych na dobry procent kapitałów.

Nie trzeba być wielkim znawcą stosunków gospodarczych w Europie, aby zdać sobie sprawę, że zdrowie gospodarcze Niemiec nie pozostawia nic do życzenia. Wszelkie trudności Prus Wschodnich oraz Śląska wynikają wyłącznie z niechęci do normalnej współpracy z sąsiedniemi terenami Polski. Winne tu są nie granice, a tylko upór niemiecki w nieuznawaniu nowego porządku rzeczy na ich wschodnich granicach. Stwarza się w ten sposób zupełnie kłamliwy argument przeciwko tym granicom, który jednak nikogo, poza łatwowierną publicznością niemiecką, nikogo nie jest w stanie przekonać.

Jeżeliby międzynarodowy kapitał miał decydować o granicach państwowych pod kątem ich użyteczności lub szkodliwości dla jego interesów, doszlibyśmy prędko do zupełnego chaosu stosunków międzynarodowych. To też presja finansjery nigdy w tym kierunku tak dalece nie pójdzie, aby narazić strukturę gospodarczą Europy na nowe zatargi wojenne. Absolutnie mylnym jest pogląd, że uregulowaniom stosunków franko-niemieckich musi towarzyszyć zupełna obojętność Francji na sprawę bezpieczeństwa Polski. Zupełnie słusznie pisze o tem „Czas":

„Bo tego niebezpieczeństwa, aby Briand lub inni poważni przywódcy Francji mieli w planie zgodę na pokojową rewizję granic polskich lub obojętne przyglądanie się wojnie polsko-niemieckiej, tego niebezpieczeństwa, malowanego jako jedna z ewentualności przez publicystykę narodowo-demokratyczną, ani narazie ani w przyszłości nie widzimy".

Rewizjonizm „pokojowy" niemiecki nie posiada środków zdolnych do osiągnięcia celów, które sobie stawia. Nawet w przymierzu z takiemi potęgami jak umiejętna propaganda i presja kapitału międzynarodowego. Środkiem tym nie jest również art. 19 paktu Ligi Narodów, podług którego dla rewizji granic potrzebną jest zgoda strony zainteresowanej. Inna rzecz że gwałtowna ofenzywa polityczna przeciwko granicom zachodnim Polski musi przynieść ciężką walkę, w której zwycięstwo zależy w wielkiej mierze od wewnętrznej naszej odporności i umiejętnego działania. Konsolidacja wewnętrzna w państwie i silna pozycja gospodarcza — są to warunki niezbędne. Trudno jest prowadzić na zewnątrz zdecydowaną i skuteczną akcję, jeżeli się ma u siebie, w domu, generalne bicie garnków.

Pozostaje jeszcze druga możliwość: rewizja granic na drodze wojennej, o której wprawdzie Niemcy nie mówią, ale do której pewnie ich sfery starannie się przygotowują. Nie jest zadaniem publicysty rozważanie szans w wojnie polsko-niemieckiej. Wprawdzie prof. Dąbrowski przed kilku laty napisał bardzo ciekawą rozprawę na temat wojny Polski jednocześnie przeciwko Niemcom i Rosji i doszedł do zupełnie optymistycznych wniosków, ale byłoby rzeczą mało pożyteczną iść w jego ślady.

Zatarg polsko-niemiecki nie dałby się, oczywiście zlokalizować do wojny pomiędzy temi dwoma państwami. Tego już wystarczy aby powstrzymać inne państwa europejskie do dawania Niemcom wolnej ręki w uzyskaniu rewizji granic za pomocą szabli lub gazów trujących. Przeciętny „Bürger" niemiecki zbytnio do wojny się nie kwapi po nauczce z przed 10 lat, a takie kawały, jak bismarkowska depesza z Ems, nie zawsze się udają — Należy tu, oczywiście, przewidzieć prowokacje niemieckie, mające na celu postawienie Polski w roli agresora i uzyskania tytułu formalnego do wojny „legalnej". Wszystko to być może, a przeto potrzebną jest z naszej strony ogromna czujność, aby się nie dać w podobny potrzask złapać.

Wojna z Niemcami niezawodnie nie leży w politycznym programie Polski, choćbyśmy sądzili, że tym sposobem możemy osiągnąć korzystne dla nas rozwiązanie uciążliwego i długotrwałego kryzysu naszych stosunków z Niemcami. Jesteśmy nawet bezwątpienia niesłychanie dalecy od myśli rozwiązania tego kryzysu w podobny sposób. Pokojowe uregulowanie stosunków z Niemcami jest rozstrzygającym, kardynalnym punktem polityki polskiej, jest najszczerszem życzeniem każdego rozsądnego Polaka. Ale gdyby kiedykolwiek w okresie rewizyjnej polityki niemieckiej mielibyśmy się stać objektem napaści, jawnej czy ukrytej, musimy posiadać własny program polityczny na ten wypadek przewidziany.

Testis.

1) Cytuję podług pracy p. J. W. Warszawskiego p. t. „Międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa Polski". Warszawa, 1929.

Konferencja w Haadze.

Prace konferencji odzyskały żywe tempo.

HAGA. 20.VII (Pat). Według informacyj Havasa, technicy finansowi zakończyli dziś rano swe prace, których wyniki ujęte zostały w raporcie. Raport ten ma stwierdzić zgodność w niektórych punktach propozycyj cyfrowych angielskich z propozycjami innych delegacyj oraz niezgodność co do innych punktów.

Według hipotezy najbardziej niekorzystnej dla Anglji zostałaby zaspokojona dodatkowo suma jej żądań w 50 a nawet 65 proc., jeżeli weźmie się pod uwagę takie czynniki, jak wartość mienia niemieckiego, zasekwestrowanego w Anglji, obliczaną na 10 miljonów funt.

Delegacje francuska, belgijska, włoska i japońska zajmowały się dziś po południu badaniem raportu ekspertów finansowych. Delegacje mają ustalić w porozumieniu linję dalszego postępowania.

Stanowisko prasy niemieckiej.

BERLIN, 20.8 (Pat.) Wczorajszy przebieg rokowań haskich wywołuje dziś pesymistyczne oceny sytuacji na łamach prasy berlińskiej. Korespondent „Berliner Tageblatt", charakteryzując dotychczasowy przebieg konferencji oświadcza, że dla delegacji niemieckiej konferencja dopiero się zaczyna, gdyż pierwsze dwa tygodnie dla niej wcale się nie liczą.

Stanowiły one bowiem w gruncie rzeczy konferencję międzysojuszniczą, w której Niemcy żadnego udziału nie brały. Korespondent apeluje do delegacji niemieckiej, ażeby zachowała ona stanowczość w dalszych rokowaniach i aby brała przykład ze Snowdena, przyczem oświadcza, że w chwili obecnej, gdyby gabinet niemiecki musiał stanąć przed Reichstagiem, to znalazłby jeszcze poważniejszą większość dla siebie, niż dotychczas.

Większość tę jednak będzie mógł utrzymać tylko wtedy, jeżeli w tym krytycznym rozwoju konferencji, zaczynającym się obecnie, delegacja niemiecka konsekwentnie wykorzysta mocne stanowisko taktyczne, które posiada i nie da się zbić z tropu przez zwlekanie.

Sprawa Zagłębia Saary dojrzała.

PARYŻ. 20. VIII. (Pat). „Echo de Paris" podaje w doniesieniach z Hagi, że Briand oświadczył Stresemannowi, iż nie jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat zagłębia Saary. Premjer zaznaczył, że gotów jest zgodzić się na ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia, zażądał jednak odłożenia czasu ewakuacji trzeciej strefy.

Grecja i Jugosławja przyjmują plan Younga.

HAGA, 20.8 (Pat). Nenizelos i Marinkowicz zawiadomili ministra Cherona, że państwo o ograniczonych interesach przyjmą plan Younga wraz z ofiarowanemi im kompensatami. Rezolucja ta zapadła na zebraniu przedstawicieli odnośnych państw, odbytem u Venizelosa.

Niemcy żądają zwołania plenum.

BERLIN, 20. VIII. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Hagi, że delegacja niemiecka wystosowała dzisiaj na ręce prezydenta konferencji Jaspara pismo do delegacyj pozostałych 5 mocarstw zapraszających, w którem zwraca się o zwołanie plenarnego posiedzenia upełnomocnionych delegatów 6-ciu mocarstw zapraszających dla dalszego rozważenia kwestyj, będących w programie konferencji. — W piśmie tem delegacja niemiecka, podkreślając, że skłania ją do tego dotychczasowy przebieg konferencji i zbliżanie się terminu 1 września, prosi o zwołanie tej narady plenarnej mocarstw zapraszających w terminie jaknajszybszym. Przewodniczący 5 delegacyj zostali powiadomieni o tym kroku niemieckim jednocześnie. Biuro Wolffa spodziewa się odpowiedzi na ten krok niemiecki jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora i podjęcia pożądanej przez Niemcy dyskusji nad całokształtem zadań konferencji już w dniu jutrzejszym.

BERLIN. 20. WIII. (Pat), Biuro Wolffa, komentując w depeszy z Hagi, dzisiejszy krok delegacji niemieckiej, wyrażą przekonanie, że demarche ta podjęta była nie bez porozumienia się z Francuzami i że ma na celu danie możności konferencji posunięcia wreszcie naprzód całej dyskusji. — Jednocześnie redaktor naczelny „Vossische Ztg." p. Jerzy Bernhardt w artykule nadesłanym z Hagi wita z zadowoleniem krok niemiecki, wyrażając nadzieję, że doprowadzi on do wyjaśnienia kwestji, czy plan Younga jako taki w swoich podstawach zasadniczych uznany będzie istotnie przez wszystkie zainteresowane mocarstwa. Pozatem p. Bernhardt wyraża nadzieję, że krok niemiecki da Snowdenowi okazję do udowodnienia w praktyce jego chęci porozumienia.

BERLIN. 20. VIII. (Pat). Z kół delegacji niemieckiej w Hadze wydany został dzisiaj komunikat urzędowy, oświetlający dzisiejszą demarche niemiecką, a charakteryzujący ją, jako najważniejsze wydarzenie w dotychczasowych obradach. Komunikat oświadcza, że demarche niemiecka okazała się konieczną ze względu na to, że już tylko 10 dni pozostaje do daty 1 września, którą konferencja rzeczoznawców paryskich wyznaczyła jako termin wejścia w życie planu Younga.

Dalej komunikat podkreśla, że interesy niemieckie na konferencji haskiej mają dla Niemiec znaczenie poważniejsze, niż dla państw wierzycielskich kwestje sporne, o które toczy się dotychczas walka. Komunikat przytacza, że plan Younga przewiduje możliwość późniejszego przyjęcia go i ratyfikowania, że jednak nie przewiduje żadnych postanowień na okres, w którym mógłby znajdować się w zawieszeniu.

W końcu komunikat przypomina nieco ironicznie, że jednem z zadań konferencji było załatwienie różnych zagadnień, które plan Younga w porozumieniu między rządami postawił i wyraża nadzieję, że strona przeciwna uwzględni prośbę Niemiec i podejmie prace nad kwestjami przewidzianemi przez porządek dzienny konferencji, dla których załatwienia przecież przedstawiciele rządu przybyli do Hagi. Komunikat podkreśla fakt, że fiasco, czy też odroczenie konferencji nie posiada może takiego znaczenia dla przedstawicieli mocarstw wierzycielskich, dla Niemiec jednak posiada znaczenie daleko doniośleisze.

HAGA, 20.8 (Pat). O godzinie 8 wiecz. delegacja niemiecka otrzymała od przewodniczącego konferencji haskiej Jaspara odpowiedź na swe dzisiejsze pismo. Jaspar w odpowiedzi swej wyznacza konferencję 6 zainteresowanych państw na jutro o godz. 5 min. 30 popoł. O godz. 4 popoł. odbędzie się spotkanie głównych delegatów trzech państw okupacyjnych oraz Niemiec.

Przyjęcia i rozmowy.

HAGA, 20.8 (Pat.) Van Blockland wydał śniadanie, na którem obecni byli przewodniczący delegacyj. O godzinie 16 min. 30 Briand podejmowany był herbatą przez Adatciego. Na tej herbacie obecny był również Snowden.

Ś. P.

Halinka Izabela Lasoniówna

ur. dn. 26 VIII 1922 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 19-VIII 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 21-go sierpnia b. r. o godz. 5 pp. z kostnicy szpitala Wojskowego na Antokolu na cmentarz Ewangielicko-Reformowany.

Ś. P.

Leonard Lipiński

towarzysz sztuki drukarskiej, członek Związku Zawodowego Drukarzy i członek Chóru Drukarzy

zmarł tragicznie dnia 18-go sierpnia r. b. w wieku lat 25. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 21-go sierpnia b. r. w Kościele św. Jakóba o godz. 9.30

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Filipa Nr. 2 na cmentarz Rossa nastąpi w tymże dniu o godz. 5-ej po poł.

O czem zawiadamia

Zarząd Związku Drukarzy.

Wizyta ministrów Belgji, Szwecji i Estonji w Warszawie.

WARSZAWA. 20.VIII. (Pat). W dniu 19 b. m. przybył z Katowic do Warszawy minister Kwiatkowski. Zaraz po przybyciu p. minister, powitał na dworcu przybyłego do Warszawy z Poznania i Gdyni belgijskiego ministra przemysłu i pracy p. Heymanna. Równocześnie z panem ministrem belgijskim przybyła do Warszawy wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych Belgji. Tym samym pociągiem z Gdyni przybyli również do Warszawy w drodze powrotnej do swych krajów panowie ministrowie Szwecji Lundwig i Estonji Zimermann. Wszyscy wymienieni wyżej goście, po powitaniu ich na dworcu, udali się do przygotowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim.

O godzinie 1 min. 30 Izba Przemysłowo - Handlowa warszawska przyjmowała śniadaniem panów ministrów belgijskiego, szwedzkiego, estońskiego, oraz towarzyszące im osoby. Wieczorem p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wydał w salonach Resursy Kupieckiej obiad na cześć dostojnych gości, a o godzinie 10 min. 30 odbył się w poselstwie królestwa belgijskiego wspaniały raut.

W czasie obiadu wygłoszone zostały przemówienia przez p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego oraz prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej ministra Klarnera. Na obydwa przemówienia odpowiedział w serdecznych słowach p. minister bejgijski Heymann.

Traktat wojenny czesko-holenderski.

PRAGA. 20.VIII. (Pat). „Ceskie Slovo" donosi z Hagi, że minister Benesz odbył dłuższą konferencję z holenderskim ministrem spraw zagranicznych Blocklandem w sprawie wzajemnej pomocy prawnej, wiz paszportowych i traktatu rozjemczego. Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie w czasie najbliższej sesji genewskiej. Benesz odbył również konferencje z przywódcami poszczególnych delegacyj.

Sprawa Odry przed trybun. sprawiedliwości

HAGA, 19/VIII (Pat). We wtorek 20 b. m. rozpoczną się przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej debaty w sprawie o granice kompetencji międzynarodowej komisji rzeki Odry. Sprawa ta była wniesiona przed Trybunał Stanu na zasadzie zapisu państw, reprezentowanych w komisji rzeki Odry, zgodnie z traktatem wersalskim, a mianowicie przez Anglję, Czechosłowację, Danję, Francję, Niemcy, Polskę i Szwecję.

Trybunał winien wyjaśnić w drodze ustalenia wykładni odnośnych przepisów XII części traktatu wersalskiego, czy jurysdykcja komisji rozciąga się też i na dopływy Odry, a zwłaszcza na odcinki Warty i Noteci w Polsce położone, a w razie twierdzącym. na jakich zasadach prawnych oprzeć się należy, aby określić granice kompetencji komisji w górę tych rzek. Jako sędzia narodowy z ramienia Polski zasiada w Trybunale prof. Michał Rostworowski. Rzecznikami tezy polskiej w Trybunale są: prof. Winiarski, naczelnik wydziału M. S. Z. Tarnowski oraz rektor uniwersytetu w Gondawie de Visscher.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Delegacja Żydów litewskich z Ameryki.

W chwili obecnej bawi w Kownie delegacja Federacji Żydów litewskich w Ameryce na czele ze swym prezesem Wiljamem Lewisem. Celem przyjazdu delegacji jest zapoznanie się z sytuacją Żydów w Litwie i przyjście z pomocą żydowskim instytucjom gospodarczym i dobroczynnym.

Dn. 18 b. m. w południe delegacja w towarzystwie red. „Idische Stimme" R. Rubinsztejna została przyjęta przez premjera Woldemarasa. Prezes delegacji Lewis informował premjera o celach przybycia delegacji i wskazywał na sympatje litewskich Żydów, mieszkających w Ameryce, do swej ojczyzny. Zauważył on, iż Żydzi litewscy w Ameryce spodziewają się, iż stosunki między Litwinami i Żydami w Litwie będą zawsze normalne i będą opierały się na wzajemnem zaufaniu

Odpowiadając delegacji premjer dziękował za złożoną mu wizytę i dał wyraz nadziei, iż stosunki litewsko-żydowskie i nadal będą się normalnie kształtowały. Zapewnił on delegatów, iż wypadki jakie się odbyły w Słobodzie w związku z 1 sierpnia, w przyszłości się już nie odbędą.

Wizyta floty sowieckiej w Kłajpedzie.

Dnia 18 b.m. zawinęły do Kłajpedy sowieckie okręty wojenne — torpedowce „Kalinin" i „Wojkow". Komunikat urzędowy podaje szczegółowy przebieg uroczystości, związanych z wizytą flotyli rosyjskiej, na czele której stoi kontr-admirał Makarow.

Skazanie na śmierć rewolucjonisty.

Biuro Wolffa donosi z Kowna, że sąd wojenny skazał na śmierć obywatela litewskiego Łozouskasa, który miał być schwytany na gorącym uczynku otrzymania na granicy od zwolenników Pleczkajtisa zapasów broni i amunicji. Prezydent Smetona odrzucił prośbę o ułaskawienie i wyrok wykonany został w poniedziałek rano.

AMNESTJA W DN. ŚWIĘTA NARODOWEGO

Z powodu święta narodowego w dniu 15 sierpnia, rząd litewski darował kary administracyjne 40 osobom, z których 22 zostały uwolnione z obozu koncentracyjnego, a 18 wydalonych otrzymało pozwolenie na powrót do miejsca zamieszkania

B. poseł na sejm i członek partji ludowej Pajauis, który został w roku 1927 skazany na śmierć, a następnie w drodze łaski na dożywotnie więzienie, zwrócił się do władz z prośbą o ułaskawienie. Podobno prośba ta będzie uwzględniona.

Rachuby czerwonego imperjalizmu.

Haga, 17 sierpnia 1929 r.

Chyba nie ma już wątpliwości, że dwutygodniowa stagnacja w konflikcie sowiecko-chińskim była jedynie czającą się za zasłoną konferencji haskiej ciszą przed czerwoną burzą. Alarmujące depesze z Mukdenu proklamowały dziś rozpoczęcie działań wojennych. Moskwa rozpoczęła akcję zaczepną, która zmierza do odcięcia Mandżurji od narodowo-zjednoczonego państwa Czan-Kaj-Czekha. Reżim tow. Stalina, pozbywszy się wszystkich wewnętrznych adwersarzy, wykonywa krwawy raid azjatycki na usługach wojującego komunizmu.

Po błyskawicach laburzysty Snowdena na firmamencie haskiej „ugody nad ugodami" piorun „hyperpacyfisty" Karachana, który wznieca pożar na bezmiarach Dalekiego Wschodu... Czy istnieje jakiś związek między przesyconą elektrycznością atmosferą w historycznych salach Binnenhofu a wyładowaniem się napięcia na dzikich polach bogatej Mongolji?

Bezwzględny wypad brytyjskiego ministra skarbu przeciwko zmienionemu w planie Younga kluczowi rozdziału rat odszkodowawczych pomiędzy byłych sojuszników wersalskich nie były niczem innem, jak zgłoszeniem pretensji Anglji do udziału w zyskach z potężnych kartelów przemysłowych Francji i Niemiec. Cheron i Loucheur, czyniąc ustępstwa na rzecz zapalczywego Snowdena, dali Londynowi wyraźnie do zrozumienia i do odczucia, że bez udziału Paryża wszelkie porozumienie dwóch mocarstw anglosaskich nie da się urzeczywistnić. Zbyt poważne kapitały amerykańskie zaangażowane są w różnych krajach Europy, by Waszyngton chciał i mógł poprzeć bezwzględnie i bez zastrzeżeń ofenzywę tez dyplomatycznych drugiej międzynarodówki wszczętą z wyraźnem ostrzem przeciwko Francji przez zbliżone pod względem partyjnym rządy Mac Donalda i Hermanna Müllera. Powoli i nieznacznie rozwija się pod powierzchnią rokowań haskich proces złagodzenia przeciwieństw europejskich. Fakt ten nie jest dostępny powierzchownym obserwatorom kłótni o likwidację wielkiej wojny i nie ujawniają go reporterskie relacje z przebiegu obrad, nie mniej jednak gruntowne przeobrażenie sił rozpędowych Europy odbywa się w Hadze bezsprzecznie.

Niezwykły instynkt polityczny, a również i niezgorszy wywiad dyktatorów na Kremlu, dotarł rychło do samego rdzenia haskiej prawdy. Ogarnęła ich panika. Pogodzona Europa — to wstęp do pacyfistycznej blokady gniazda „pionowych rewolucyj i poziomych wojen", jak trafnie określił istotne tendencje Moskwy hr. Coudenhove - Kallergis. Przepadną wszelkie nadzieje na Amerykę, na „nabijanie w butelkę" przygodnych kapitalistów zamorskich, sojusznik z Rapallo sprzeniewierzy się, by zakotwiczyć swe rojenia w pewniejszej i ze wszech miar dostępniejszej przystani lukratywnych, niezawodnych bystrzeń. Umiędzynarodowienie kolei wschodnio - chińskiej, jednej z najważniejszych arterji komunikacyjnych dla przyszłej strategji rewolucyjnej, stanie się nieuniknione. I bez namysłu, mimo wielce niepewną sytuację wewnętrzną, wskutek widma głodu, mimo rozchełstane finanse państwa, grozę rewolty „kułackiej" i dywersji wszelakich na tyłach, mimo otwarte złamanie przysięgi złożonej dobrowolnie na pakt Kelloga, wydał Stalin swoim wojskom rozkaz wkroczenia do Mandżurji.

Jaka rachuba kierowała tem pozornem szaleństwem? Terroryści nad terrorystami uważają wojnę chińską za jedyny na razie możliwy środek do wydobycia się z bezwzględnej izolacji w obecnem ukształtowaniu się stosunków międzynarodowych. Władcy Bolszewji chcą zastraszyć wielkie mocarstwa „kapitalistyczne" pożogą na Dalekim Wschodzie i zmusić je do interwencji medjacyjnej spodziewając się, że będą musieli ustąpić choć cokolwiek podczas układów rozjemczych. Równocześnie nici nawiązane w Hadze porwą się albo poprzerywają. Na tle afery chińskiej popękają pomimo wszystko wiązane szwy solidarności europejskiej, obnażając niezgojone, stare rany antagonizmów i różnic. Pruski przyjaciel z Rapallo nie wejdzie w orbitę wpływów i interesów zachodnioeuropejskich, a w każdym wypadku nie będzie miał czasu na zadomowienie się i oswojenie z nową sytuacją. Albo więc awantura wojenna zostanie zlikwidowana, pozostawiając po sobie jako cenną spuściznę nawiązany kontakt z Zachodem, o który zabiegała Moskwa dotąd napróżno, albo wyprawa na Mandżurję wznieci pożar Chin i rozgrzeje wreszcie bój na śmierć i życie o upragnioną rewolucję świata „od tyłu". Choćby nawet ostatecznie nie wyszła rewolucja, ponowne jednak rozdarcie i pogłębienie zasklepiających się przeciwieństw europejskich dzięki zbrojnemu konfliktowi na Dalekim Wschodzie jest ponętą dla Bolszewji nielada. *h. r.*

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Czwarty Targ „Lubiana w jesieni".

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 31 go sierpnia do 9-go września r. b. odbędzie się w Lublanie (Jugosławja) czwarty Targ pod nazwą „Lublana w jesieni", urządzany przez Targi Międzynarodowe w Lublanie.

Oprócz głównych działów handlu, przemysłu i rzemiosł, urządzone będą specjalne wystawy: młynarstwa, automobilów, radja, narzędzi rolniczych, górnictwa, higjeny, sztuki oraz kooperacji.

W czasie jesiennego XII Wielkiego Targu Wzorów w Zagrzebiu, który trwać będzie od 7 do 16 września r. b., odbędą się specjalne targi:

1) Przemysłu Włókienniczego, łącznie z maszynami, przyborami oraz futer i konfekcji,

2) ciężkiego przemysłu żelaznego i metalowego,

3) papieru i wyrobów papierniczych,

4) szkła i porcelany,

5) skór wyrobów skórzanych.

6) rolnictwa: narzędzia i przybory na sezon zimowy i wiosenny.

Oprócz tego w ramach Wielkich Targów odbędzie się w czasie od 7—16 września r. b. Międzynarodowa Wystawa Medyczno-Chirurgiczna i Weterynaryjna oraz 14 i 15 września r. b. Wystawa bydła krajowego i Międzynarodowe targi bydła rozpłodowego.

Powtórna rewizja wileńskiej Kasy Chorych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dowiadujemy się, że specjalna komisja z Warszawy powtórnie udaje się do Wilna celem ponownego zbadania gospodarki tamtejszej Kasy Chorych.

Przestroga, czy ulotka agitacyjna.

Gdy w lutym 1926 r. Marszałek Piłsudski opuścił swą samotnię w Sulejówku, by przestrzedz ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej przed szkodliwością ustawy o najwyższych władzach wojskowych; gdy następnie przestrzegał tegoż Prezydenta przed użyciem gen. Sikorskiego w pracy czy to w centralnych instytucjach wojskowych, czy też jako ministra spraw wewnętrznych (21-go kwietnia 1926 r.), czy wreszcie, gdy wskazywał na „jaskrawe przekroczenie moralnych interesów państwa i moralnych interesów wojska" (10-go maja 1926 r.), we wszystkich tych enuncjacjach, po żołniersku otwartych i szorstkich, Marszałek Piłsudski nie uważał jednak za stosowne i możliwe ubliżyć Prezydentowi Rzeczypospolitej, przez pouczenie go o jego obowiązkach.

Słowa Marszałka J. Piłsudskiego brzemienne były konsekwencjami, które też nastąpiły niebawem, gdy przestrogi Jego okazały się daremne. Tak postępuje wielkiej miary Mąż Stanu, który poza niczyje plecy się nie chowa, słów wielu nie traci nadaremnie, ale nie waha się nawet siłą usunąć precz partaczów, gdy widzi, że bezładna ich krzątanina grozić może poważnem niebezpieczeństwem wznoszonej budowie. P.P.S. sekundowała wówczas Marszałkowi Piłsudskiemu, uważając wraz z Nim, że „tak dalej być nie może". Dziś P.P.S. z pod znaku C.K.W. stanęła w ostrej do Marszałka Piłsudskiego opozycji. Marszałek J. Piłsudski nie okazał się „człowiekiem partji", pomimo iż przez lat dziesiątki na czele jej walczył. Stąd gniew małych jowiszów z C.K.W. i „Robotnika", a jednym z objawów tego gniewu jest „List Bolesława Limanowskiego do Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej".

Panowie z C.K.W., kopjując poniekąd, a raczej przedrzeźniając gest Marszałka Piłsudskiego z 1926 r. nie mieli, oczywiście, ani Jego odwagi, ani mieć nie mogą Jego konsekwencji w postępowaniu. Schowali się oni poza przygarbione wielkie plecy sędziwego starca, podpisującego list do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zasugerowanej sędziwemu senatorowi enuncjacji, spryciarze z CKW. przeznaczyli zgóry rolę ulotki agitacyjnej, odejmując jej odrazu wszelki charakter jakiegoś poważnego aktu doniosłości państwowej. „List" zawiera tak sumaryczne i grube oskarżenie, tak prostacko ubliża Prezydentowi Rzeczypospolitej, że nie mógł nie być skonfiskowany. To też z „Robotnika", by „nie stracić na tym interesie". wydrukowały „Robotnika" zaledwie w kilkunastu egzemplarzach, przeznaczonych na pastwę konfiskaty. Równocześnie z innego odlewu drukowano tysiące egzemplarzy tego listu, przeznaczone do rozpowszechnienia „podziemnego". PPS. która wkracza na drogę „podziemną" w walce z Rządem Marszałka J. Piłsudskiego, jest to widowisko zaiste... pachnące tragifarsą.

Ale, oczywiście, list sen. B. Limanowskiego przeznaczony jest nietylko do rozpowszechnienia na „drodze podziemnej". To jego rola może nawet drugorzędna. Jest on przedewszystkiem rozpowszechniony w prasie zagranicznej. I to jest bodaj jego istotne, najpoważniejsze przeznaczenie. Ukazanie się tego listu i zawartej w nim czarnej jak noc charakterystyki stosunków polskich, bardzo jest na rękę towarzyszom naszych cekanistów z rządu niemieckiego, właśnie obecnie, właśnie w chwili, gdy Rząd Polski znalazł się w tak trudnej sytuacji w Hadze.

Dziwna jest zaiste rola opozycji naszej. W Madrycie Stresemannowi przybył sukurs w postaci zaaranżowanych przez opozycję prawicową rozruchów lwowskich. W Hadze znowu tenże Stresemann ma nielada gratkę w liście senatora Limanowskiego.

Któż bowiem liczyć się może poważnie z interesami państwa, które odmalowane jest takiemi barwami, jakich użył sędziwy senator z PPS? Po przeczytaniu tego listu każdy przecież musi nabrać przekonania, że Polska jest państwem, stojącem nad przepaścią. Czy nie najprostszem tedy wyjściem byłoby oddanie Polski pod kuratelę niemiecką?—oto refleksja, która przyjść musi każdemu „bezstronnemu" cudzoziemcowi, gdy list ten przeczyta.

Na tem właśnie polega różnica pomiędzy gestem Marszałka Piłsudskiego z maja 1926 roku, zwróconym do ówczesnego Prezydenta St. Wojciechowskiego, a obecnym listem B. Limanowskiego do Prezydenta I. Mościckiego.

Po przestrodze Marszałka J. Piłsudskiego nastąpił Jego zbawczy czyn. Po liście B. Limanowskiego żaden czyn nastąpić nie może. Natomiast pozostanie poważną szkodą wyrządzoną Państwu i jego powadze nazewnątrz. *Vir.*

Lot transatlantycki.

BERLIN. 20.VIII. (Pat). „Western Union" donosi drogą kablową, że wczoraj o godzinie 18 według czasu Greenwich widziano szwajcarskiego lotnika Kessera, przelatującego nad azorską wyspą Terceira.

Koncentracja sił wojskowych na Dalekim Wschodzie.

W tych dniach dziennikarze moskiewscy byli na specjalnej audjencji prasowej u Karachana, zastępcy Komisarza spraw zagranicznych, który ich informował o sytuacji na Dalekim Wschodzie. Według sprawozdań sowieckich kolej wschodnio-syberyjska jest w bardzo opłakanym stanie. Karachan starał się podkreślić, iż odpowiedzialność za wszelkie ciężkie następstwa popełnionych błędów jakich się dopuściły chińskie władze wobec porozumienia ZSSR z Chinami w sprawie kolei wschodnio syberyjskiej, spada na barki rządu chińskiego.

„Naszym obowiązkiem jest przestrzec wszystkie rządy cudzoziemskie" mówił Karachan i zwrócić ich uwagę na fakt, że rząd sowiecki, po opanowaniu drogi wschodnio-syberyjskiej nie uzna ani jednego kontraktu zawartego przez władze chińskie.

W tych dniach nadeszły do Moskwy wiadomości, że Czang-kai-szek zwołał do Nankinu konferencję, na której była w najdrobniejszych szczegółach omawiana kwestja kolei wschodnio-syberyjskiej. Według doniesień prasy chińskiej postanowiono zajmować nadal nieustępliwe stanowisko wobec ZSSR.

Tak Chińczycy jak i Sowiety koncentrują na Dalekim Wschodzie swe siły wojenne. Chińczycy stawiają gorączkowo druciane zasieki i okupują się.

Generał Blücher, mianowany jak wiadomo generalissimusem armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, wydał zarządzenia koncentracji wojsk wzdłuż granicy, a szczególnie zarządzenia jaknajrychlejszego transportu środków technicznych. W kołach wojskowych sowieckich uważają wypadki na Dalekim Wschodzie niejako za wielkie manewry armji sowieckiej na pograniczu chińskiem.

Prasa sowiecka publikuje niektóre szczegóły o charakterze generalissimusa Blüchera. Nowo obrany wódz naczelny armji wschodnio-syberyjskiej pracował przed wojną jako zwyczajny robotnik w mtyszczeńskiej fabryce wagonów opodal Moskwy, siedział w więzieniu za podburzanie i uczestnictwo w strejku, był uczestnikiem wielu walk na froncie podczas wojny światowej, a w r. 1915 został podoficerem. Ciężko ranny zostaje zwolniony ze służby wojskowej. Po rewolucji komunistycznej Blücher wstąpił do armji sowieckiej gdzie został wkrótce generałem i wsławił się w walkach z kozackim atamanem Dutowem.

Daleki Wschód zna Blücher doskonale z czasów swych walk z Kołczakiem, a zwłaszcza z okresu, kiedy znajdował się na Wschodzie w charakterze komisarza republiki sowieckiej. Pod fałszywem nazwiskiem Gallen był Blücher tajnym wojskowym doradcą chińskiego rządu kantońskiego i właśnie w tym czasie poznał doskonale chińskie stosunki. Obecnie został zamianowany głównodowodzącym siłami „krasnoarmiejców" na Dalekim Wschodzie, co trzeba uważać za wybór bardzo szczęśliwy, nikt bowiem nie jest tak doskonale obznajomiony ze stosunkami chińskiemi, nikt nie zna tak dobrze wojskowych sił chińskich oraz politycznej sytuacji chińskiej, jak właśnie Blücher.

Operacje wojenne na Dalekim Wschodzie mają dzisiaj jeszcze charakter małej wojny partyzanckiej przynajmniej do czasu scentralizowania obu armij sowieckiej i chińskiej.

OD REDAKCJI.

W dzisiejszym naszym odcinku powieściowym rozpoczynamy druk noweli znanego pisarza angielskiego W. Sommerset-Maughama

p. t. **„LIST",**

pierwszej z cyklu **„Samotne dusze"**

Egzotyczne środowisko, z którego autor angielski czerpie tematy do swych utworów, jest już dziś dość dobrze znane czytelnikowi polskiemu z powieści Conrada i po części opowiadań Londona. Wartość jednakże nowel Sommerset-Maughama nie polega bynajmniej na ich stronie opisowej, lecz na głębokiem ujęciu psychologicznem typów i stosunków, które to egzotyczne środowisko wytwarza.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Bilans Prasy Polskiej po 200 latach.** W roku bieżącym minęły dwa wieki nieprzerwanej pracy polskiej na niwie prasy. Wobec tego nietylko specjaliści, ale cały ogół inteligentny interesuje się w tej chwili żywiej zagadnieniami rozwoju prasy i szuka źródłowo opracowanych wydawnictw przedstawiających całokształt naszego dorobku na tem polu. A nadmienić tutaj musimy niestety, że nasza literatura o prasie jest bardzo uboga, brak naprzykład dotychczas zupełnie, szeroko zakrojonego dzieła, któreby przedstawiło źródłowo historyczny rozwój prasy polskiej.

Tem większą usługę oddaje więc społeczeństwu Katalogi Prasowe Para, których rocznik I. ukazał się już w roku 1921 jako „Pierwszy Polski Spis Gazet i Czasopism". W tych dniach natomiast ukazał się rocznik V. wspomnianego Katalogu, ulepszony znacznie tak pod względem wyglądu zewnętrznego i pod względem treści.

Katalog cały podzielony jest na 9 części, w zeszłym roku 7 — i poprzedzony jest obszernym wstępem. W zwięzłym zarysie zaznajamia tutaj Katalog czytelnika z historją prasy w Polsce, dzieląc ją na przedrozbiorową, porozbiorową, wojenną i historję prasy w Polsce niepodległej. Uwypukla się przytem bardzo silnie nierozerwalny związek historji prasy naszej z dziejami myśli politycznej narodu, której upadek stanowił zawsze o upadku prasy a wzlot i rozwój zawsze był bardzo silną podnietą na polu wydawnictwa prasowego. Wstęp Katalogu zawiera pozatem oświetlenie zagadnienia reklamy w prasie, stwierdzając, że właśnie ten rodzaj reklamy uważać należy jako najskuteczniejszy. Omawia przytem szereg kwestji z praktyki ogłoszeniowej, podając pod tym względem wskazówki bardzo cenne dla poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego. Oprócz tego znajdujemy na wstępie także jeszcze opis rzeczy w językach polskim, angielskim, francuskim i niemieckim, co ułatwia czytelnikowi orjętację i umożliwia także obcokrajowcom korzystanie z Katalogu.

Część pierwsza Katalogu zawiera wykaz wszystkich pism w Polsce (razem 1821) i to oświatowych, politycznych i społecznych, tak polskich jak obcojęzycznych. Znajdujemy tutaj dane tyczące tendencji pisma, wysokości nakładu, cen ogłoszeń, ilości łamów, szerokości, rozmiarów, stron druku, wysokości przedpłaty, daty założenia, nazwiska naczelnego redaktora i wydawcy etc. Wykaz podzielony jest według województw. Na podstawie tych danych stwierdzamy, że ilość czasopism polskich utrzymuje się mniejwięcej w jednym poziomie. Wzrasta natomiast ilość czytelników, co przyczynia się do wewnętrznej konsolidacji wydawnictw.

Część druga Katalogu Prasowego zawiera spis pism polskich wychodzących zagranicą (razem 167). Na czele kroczą już od lat dziesiątek Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z 88 wydawnictwami, a pozatem reprezentowane są Ameryka Południowa, Belgja, Chiny, Czechosłowacja, Francja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Rumunja i Rosja Sowiecka. Wśród miast zagranicznych większemi ośrodkami prasy polskiej są Chicago, Cieszyn Czeski i Paryż.

W trzeciej części Katalogu umieszczony jest spis kalendarzy książkowych i kieszonkowych wychodzących w Polsce, podając bliższe dane do formatu ich, wydawcy, cen ogłoszeń etc. Wobec wielkiej poczytności kalendarzy tych w szerokich sferach ludności polskiej a mianowicie robotniczej i włościańskiej dział ten niewątpliwie zasługuje na baczną uwagę sfer zainteresowanych.

Część czwarta zawiera wykaz alfabetyczny czasopism, kalendarzy i gazet i ułatwia temsamem bardzo znacznie orjentację w Katalogu samym. Następna część natomiast podaje wykaz miast ponad 3000 mieszkańców i liczebnie mniejszych, o ile w danej miejscowości ukazuje się pismo, a temsamem ułatwia orjętację w regularnym rozmieszczeniu naszej prasy.

W następnej części umieszczono specjalny spis prasy zawodowej i sportowej, co wobec wzmagającego się w Polsce zainteresowania tym działem prasy zostanie niewątpliwie przyjęte przychylnie. Część siódma podaje spis pism obcojęzycznych w Polsce. Przytłaczającą większość posiadają pisma niemieckie następnie co do ilości żydowskie a pozatem idą ukraińskie i t. d.

Część ósma zawiera spis najważniejszych pism politycznych i czasopism zawodowych zagranicznych. Wobec rozwijających się coraz bardziej naszych szans eksportowych i zacieśniających się coraz silniej węzłów międzynarodowych, zestawienie choć tylko najważniejszych pism zagranicznych w Katalogu Prasowym bardzo jest pożądane, stwarzają dla sfer handlowo-przemysłowych bardzo poważny podręcznik.

Ostatnia, dziewiąta część, podaje jako dział ogłoszeń bardzo wiele ciekawych szczegółów o poszczególnych pismach, których z natury rzeczy w spisie samym zamieścić nie było można. Wszystkim bliżej zainteresowanym dział ten polecamy ku bacznej uwadze. Nadmieniamy jeszcze, że do Katalogu dołączono mapę gazetową Polski, dającą bardzo jasny pogląd na rozmieszczenie prasy naszej w poszczególnych województwach.

Całość pod względem technicznem czyni wrażenie bardzo estetyczne, a co do obfitości i planowego rozmieszczenia treści zadowolić może każdego zawodowca z dziedziny prasy. Katalog nabyć można we wszystkich księgarniach, oraz centrali firmy „Par" w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 i Oddziałach jej w Warszawie, ul. Bracka 17, w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 72, w Katowicach, ul. Poprzeczna 8, w Krakowie, Rynek Główny 46, we Lwowie, ul. Akademicka 14, w Toruniu, ul. Szeroka 46 i w Poznaniu filja ul. 27 Grudnia 18.

Niewyczerpane źródła.

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białej Rusi. Walerjan Charkiewicz Słonim 1929 roku.

Niewyczerpane są źródła naszej niedoli i przerażających zdarzeń które się działy z naszym krajem i jego mieszkańcami. W jakąkolwiek dziedzinę się zapuścić, wszędzie natrafia historyk, poeta czy powieściopisarz na sprawy nieznane jeszcze, niedobrze wyjaśnione, nie dosyć opracowane. Do głębi zrozumieć je często trudno. Umysł ludzki wysila się by je pojąć i czy to, że daleko już odeszliśmy od tych przewrotów i fermentów mistyczno-religijnych co wstrząsały Europę w połowie zeszłego weku, czy to że wiele dokumentów zniszczono, dość że raz po raz stajemy wobec zagadek? Taką sprawą, dziwną, niepojętą w swej stronie psychicznej jest likwidacja Unji Kościelnej u nas, przez jej zwierzchników, masowe rzucenie się tej zwierzchności Polaków z krwi i kości, jeśli nie zawsze to w każdym razie z kultury jak Siemaszko, Tupalski, Homolicki, Szczęsnowicz, Hołubowicz, Markiewicz i t. p. pod nogi Moskwie i schizmie i rządowi. Tem dziwniejsze, tem potworniejsze, że czynili to wychowańcy Seminarjum Uniwersytetu Wileńskiego, słuchacze tych samych profesorów których słuchali Filareci, ci renegaci to współcześni i koledzy Zana, Mickiewicza, Czeczota, zdradzający Polskę i Katolicyzm w tym samym czasie, gdy tamci za nią cierpieli. Likwidujący tych samych Bazyljanów, w których uwięziono młodych patryjotów. I co więcej, co szczytów potworności sięga. podporządkowali się w imieniu blisko miljona ludu białoruskiego - unickiego cerkwi prawosławnej, nie pytając tego ludu o zdanie, bez jego wiadomości.

Cały niższy kler pochlebstwem, nagrodami, wpływom, bo Tupalski, Zubko, Siemaszko, byli potężni w wymowie i argumentach, karami i strachem, (tej metody trzymał się Łużyński), naciskiem, rekolekcjami, wprost więzieniem i groźbą, zapędzono do cerkwi. Od roku 1827 kiedy Siemaszko przedstawił w memorjale do cara Mikołaja plan likwidacji Unji, do 1839 roku, gdy zjazd biskupów unickich w Wilnie postanowił przyłączyć unitów do prawosławia, gorliwość likwidatorów nie ustaje. Ani ich szatańska odwaga, w której przoduje Siemaszko. Siemaszko to wcielenie Lucypera, bo istotnie gdy się czyta dzieje jego pychy, zuchwałości wobec wszystkiego i wszystkich, jego namiętnej nienawiści do „łacinnictwa", wszystkiego co polskie i katolickie, jego wyzywanie Boga by go nie sądził jako człowieka ale jako Rosjanina, a tego sądu się nie boi, ogarnia wrażenie, że się ma przed sobą wcielenie szatana... A testament jego pisany w 1860 r. w którym prosi Jego Imperatorską Mość Cesarza Wszechrosji by w nagrodę za gorliwość i wierną służbę a dla „odwetu" nad winnymi (t. j. obrońcami katolicyzmu i niezależności), zawiesić mu nad grobem w cerkwi św. Ducha.. Obraz Najświętszej P. Ostrobramskiej!!! Wyobraźnia wprost wzdryga się na tę myśl, wylęgłą w tej nieludzko złej mocy jaką był Siemaszko. I poco to robił? Miał zaszczytów ile chciał. Mógł ze swemi niezwykłemi zdolnościami zajść na najwyższe stanowisko w każdym kościele, którvby wybrał za swój, bez tego pociągnięcia za sobą całych rzeszy ku apostazji. Rzuca się ku czynom jakich nawet rząd carski nie śmie spełnić, (testamentowe życzenie — jednorazowa kasata Unji).

Na komisji zwołanej pod przewodnictwem Cara Mikołaja dla zbadania prawdziwości historji męczeństwa Bazyljanek i sławnej Ksieni Makryny Mieczysławskiej, gub. wojenny wileński przyznaje, że póki Siemaszko będzie miał władzę będą się popełniały potworności. **(Des atrocités).** Swoją potężną siłą zła pociągnął za sobą, dobrawszy sobie umiejętnie prałata Tupalskiego z całą jego „rodziną" Żyrowicką spokrewnioną za pomocą pięciu panien Tupalskich między sobą, wiązał ich, przekonał, steroryzowaał, poubierał w riazy, kazał zapuścić brody, uczyć się po rosyjsku. Innych poprostu zmusił; ciemnego chłopa zapędzono do cerkwi jak owce do rzeźni, parochów i niższy kler trzymano w klasztorach na pokucie i nauce, aż się dokonało.

I kiedy się ta cała potworność odbyła, właśnie w czasie sprawy Konarskiego, właśnie w roku jego stracenia, społeczeństwo polskie, przejęte naprzód aresztowaniem młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej w 1827 r. (Proces Filaretów i studentów ze Żmujdzi), potem powstaniem 31 r. nie zwróciło niejako uwagi na zruszczenie i renegactwo unickich biskupów ani na odrywanie od katolicyzmu tysięcy i tysięcy ludu białoruskiego. Ginęły bezcenne wartości, ogromny kapitał dla polskiej kultury, a Polacy nie zdawali sobie z tego sprawy. W kraju nic o tem nie słychać prawie. Za granicą również. Milczy duchowieństwo katolickie w Polsce i Litwie, milczy Emigracja, nie interesuje się tak gorliwy w sprawach religijnych u rodaków nowotworzący się zakon zmartwychwstańców z ks. Jełowickim, Hubem, Kajsiewiczem i Semenenko na czele. Dopiero zjawienie się w Poznaniu, Paryżu i Rzymie enigmatycznej do dziś dnia postaci Makryny Mieczysławskiej, męczennicy, prześladowanej przez Siemaszkę bazyljańskiej Ksieni, roznosi sprawy prześladowania Unii w całej Europie. Sypią się dary, broszury, książki, księża uwielbiają Matkę Makrynę, kardynałowie ją czczą. Surowy i bezwzględny ks. Jałowiecki jest jej wiernym i bez zastrzeżeń oddanym kapelanem. O prześladowaniu kościoła katolickiego w Rosji, o potworności Siemaszki i tyranji Mikołaja, ta prosta kobieta, którą nowsze badania uznały za symulantkę, opowiada wielkim tego świata nie wyłączając papieży Grzegoża XVI i Piusa IX którzy się jej modłom polecają.

Ale tamto się rozegrywa w dalekim Rzymie, a tu u nas, wspaniały kościół i klasztor bazyljański w Żyrowicach, z cudowną M. Boską, słynną odpustami na które jeździła cała Litwa, Polska i Białoruś, Troicki monastyr w Wilnie, kościół św. Kazimierza, i setki, setki starożytnych świątyń zamieniało się nietylko na cerkwie oderwane od katolicyzmu ale na rozsadniki rusyfikacji kraju i oszołomionego, obłąkanego ludu, który nie rozumiejąc co z nim zrobiono, dlaczego wypędzają go ze świątyń katolickich, zaprzestał obrzządków religijnych i przechodził powoli w stan pogaństwa jak to urzędy rosyjskie stwierdzały.

I o całym tym straszliwym dramacie cicho. Nie podniósł się żaden głos potężny, żadna krucjata, nawet Grzegorz XVI nie chciał naznaczyć jubileuszu za Polskę choć go o to błagała Matka Makryna i ks. Jełowicki. Papież i Towiański oznajmiali że Mikołajowi trzeba być posłusznym, Emigracja z ks. Czartoryskim politykowała. Mickiewicz rzucał w przestrzeń ludów hasła wolności i Legjon rzymski formował, Zmartwychwstańcy reformowali polskie wyższe sfery w duchu religijnym, a w kraju bezgłośnie, w cieniach nieoświeconego ludu dokonywało się ciche morderstwo dusz, potworna, milcząca, utajona jakby, chociaż jawna zbrodnia! Unitów nie bronił nikt, ani wtedy, gdy, prześladowania nie przybrały tak krwawych rozmiarów ani wtedy, gdy w 1870-75 roku krwią spłynęło Podlasie, a kobiety, starce i dzieci ginęli pod nahajem lub pod obcasami rozbestwionych kozaków. Raz jeden w parlamencie angielskim jakiś poseł, informowany widać dobrze, spytał czy jest wiadome Europie i Anglji że w Rosji wojsko katuje od lat kilku parę tysięcy chłopów, katolików wschodniego obrządku za to tylko, że nie chcą przejść na prawosławie? Ambasada rosyjska zaprzeczzyła tym wiadomościom i znów było o tem cicho.

Niepojęte to rzeczy dlaczego Unii i unitów nikt nie bronił prócz masy ubogich chłopów na Podlasiu, a w Litwie i w Rusi najdłużej żony parochów, przeważnie „łacinniczki", mające wstręt do popskich bród, które kazano mężom nosić i rias, do których nie przywykły.

Całą tą sprawą i ogromną dziedziną, zawierającą prócz historji zdarzeń, niezwykle obfity materjał obyczajowy, zajął się od lat kilku młody historyk wileński p. Walerjan Charkiewicz. Jego książka o Żyrowicach, o Placydzie Jankowskim, (bracie Jana, zdrajcy filareckim), renegacie i literacie, ostatnio zmierzch Unii kościelnej na Litwie i Białej Rusi, wprowadzają nas w ten świat tak nam bliski, a tak mało znany, w bieg zdarzeń które się na ziemiach naszych rozegrywały, milczkiem dusząc ludzi gwałcąc ich sumienie, a na które nie zwrócono takiej uwagi jak na to zasługiwały.

Na tę stronę obojętności odnośnie do zdarzeń pierwszorzędnej wagi, kładzie p. Charkiewicz szczególny nacisk. W szeregu rozdziałów chronologicznie opisujących epizody tej walki, daje jakby obrazowy skrót całej historji, wymagającej wielkiego dzie-

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Dwie zbrodnie na tle majątkowem.

Szczegóły morderstwa w Szymonowszczyźnie.

O morderstwie dokonanem we wsi Szymonowszczyzna, gminy hruzdziskiej, powiatu postawskiego o czem donosiliśmy w niedzielnym numerze „Kurjera", dowiadujemy się następujących szczegółów.

Jak się okazuje sprawcą ohydnego morderstwa popełnionego na osobie Świerkowiczowej, jej córce i synu jest drugi syn 28-letni Jan.

Mając upatrzoną dziewczynę chciał się z nią ożenić, lecz na przeszkodzie temu stanęła rodzina, która w żaden sposób nie chciała się zgodzić na podział ziemi. Spowodowało to, że między nim a rodzeństwem i matką dochodziło do częstych kłótni a nawet i bójek. Krytycznej nocy zabójca, po powrocie do domu z miasteczka, wszczął z matką kłótnię w w trakcie której wydobył nóż i rzucił się na brata Stefana, zadając mu 7 głębokich śmiertelnych cięć. Scena ta rozegrała się w przedsionku. Na krzyk mordowanego wybiegła Świerkowiczówna i rzuciła się na wyrodnego brata. W tej chwili została jednak ugodzona nożem w brzuch, a następnie w pierś. Ostatnią rozjuszony Świerkiewicz zamordował matkę.

Po dokonaniu morderstwa, Świerkowicz zauważył że brat jego Stefan jeszcze żyje, więc zdjął z kołka pasek i udusił go. Stefana znaleziono tkwiącego połową ciała w beczce dokąd widocznie już ranny usiłował się schować. Następnie zbrodniarz zdjął z siebie okrwawioną koszulę i porzucił ją w mieszkaniu, poczem ubrał się w wiszącą w szafie koszulę brata Stefana i po otwarciu szuflad i rozrzuceniu garderoby, dla upozorowania rabunku wyszedł z domu, pootwierał chlew i obory i wypuścił na podwórko owce i krowy.

Załatwiwszy się z tem Świerkowicz wykąpał się, a następnie udał się na spoczynek do stodoły. Gdy rano powrócił z pastwiska brat Antoni i znalazł matkę leżącą w sieni bez znaków życia, wszczął alarm. Wówczas sprawca zbrodni udał się na posterunek policji i zameldował o napadzie. Komendant posterunku widząc na twarzy Świerkowicza liczne poranienia, odrazu powziął podejrzenie, że on jest sprawcą morderstwa.

Aresztowano go i gdy zaczęto badać, napisał jedynie na kartce papieru: „proszę o łagodną karę".

Wyrodny syn zastrzelił matkę i ciężko ranił ojca.

W nocy z poniedziałku na wtorek, około godziny 3 została zastrzeloną mieszkanka wsi Kawki, gminy łużeckiej, powiatu dziśnieńskiego 50-letnia Katarzyna Dubrowicka i ciężko ranny w głowę jej mążJakób Dubrowicki.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, sprawcą zabójstwa był ich syn, 22 letni Aleksander, który po wyłamaniu okna, dostał się do izby gdzie spali rodzice i oddał z fuzji kilka strzałów.

Matkobójca narazie zbiegł, lecz w kilka godzin został aresztowany.

Powodem zbrodni był zatarg z rodzicami o podział gruntów, gdyż Aleksander. który niedawno ożenił się, wymuszał na rodzicach przyznanie mu całej schedy, czemu oni stanowczo sprzeciwiali się.

Napad cyganów.

W dniu 18 b. m. w powiecie Wysoko-mazowieckim banda cyganów, złożona z 12 osób, poraniła ciężko 3 gospodarzy ze wsi Kruszewo-Grodowo za to że niepozwolili im kraść paszy Jeden z nich p. Roszkowski, zmarł wskutek ran, ciężko ranny został również Jan Lisznicki, lżej zaś Ł. Perkarski. Siedmiu cyganów z bandy zatrzymano, pięciu zaś zbiegło w kierunku wsi Poświętne.

MOŁCZADŹ

—Pogrzeb ofiary nieostrożnego obchodzenia się z bronią. W dniu 14 b. m. odbył się tu pogrzeb ofiary alkoholu i nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zaledwie 20 lat liczącego Witolda Wilenty, którego, jak już podawał „Kurjer Wileński", zabił w niedzielę 11 b. m. Pugacz Stefan. Podkreślić należy, iż wypadek miał miejsce na zabawie, suto zakrapianej alkoholem. wskutek czego Pugacz tak nieszczęśliwie manipulował rewolwerem, że spowodował strzał, trafiając stojącego tuż Wilentę w skroń i zabijając go na miescu.

Tragiczny ten wypadek wywołał wśród mieszkańców miasteczka zrozumiałe oburzenie i żal, że ofiarą takiej lekkomyślności padło młode życie niewinnego młodzieńca.

Niestety wypadek ten nie jest odosobniony, bowiem, prawie zawsze gdy jest zabawa z pijatyką, jeżeli nie bójki, tragicznie się kończące, to podobne nieszczęśliwe wypadki mają miejsce.

Należałoby przeto by władze policyjne wejrzały w to głębiej i surowo zabroniły używania alkoholu podczas takich zabaw.

Jan Danowski.

SMORGONIE

+— **Jeszcze o boisku sportowem w Szutowiczach.** W Nr. 183 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 13 b. m. ukazała się wzmianka o smorgońskiej gminie, a raczej o wsi Szutowicze i o rzekomem zniszczeniu tam cmentarzyska, a urządzeniu na tem miejscu placu sportowego przez Urząd W. F. gminy Jako znawca miescowych stosunków muszę zaznaczyć że nie odpowiada to prawdzie, bowiem w rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: Większość uświadomionych mieszkańców wsi Szutowicze w roku ubiegłym postanowiła urządzić boisko sportowe dla młodzieży. W tym celu na pisemne rządanie gminiaków, w myśl art. 85 ust. o samorządzie gminnym, wójt gminy polecił sołtysowi gromadzkiemu zwołać zebranie.)Na zebranie przybyła bezwzględna większość mieszkańców i tylko kilku niechętnych na zebranie nie przybyło. Po przemówieniu kilku oświeconych i poważnych gospodarzy nietylko w Szutowiczach ale i w całej gminie, uchwalono urządzić boisko sportowe, lecz na przeszkodzie stało małe „ale"! ? Skąd wziąć fundusze na urządzenie placu? Radzono, radzono i postanowiono prosić urząd gminy o pomoc oraz ułożono następującą uchwałę: oddać plac o obszarze mniejwięcej pół ha, z jednej strony graniczący z wsią, z drugiej ze sznurami pod nazwą „uzieńkije połoski", z trzeciej od sznura pod nazwą „Puciłowa" i z czwartej z gruntami Marciszonka Aleksego, pod opiekę i w dzierżawę urzędowi gminnemu, ponieważ urząd gminny musiałby być więcej zainteresowany życiem kulturalnem gminiaków i winien byłby urządzić plac własnym kosztem. Nie zawiedziono się, bowiem urząd gminy poszodł na spotkanie natychmiast. Zoznaczyć przytem trzeba, że dużo pracy położono zanim ten „plac„ nazwać było można palcem, gdyż były tu ogromne doły, wykopane przez mieszkańców tejże wsi, skąd brano glinę do celów gospodarczych, okopy z czasów wojny światowej 1914—1918 r. oraza wyrwy od pocisków. Na tych to wyrwach i dołach miało być omawiane „cmentarzysko"?? Pomimo to plac wyrównano, przystosowano do potrzeb sportowych, urządzono narazie prowizoryczne ogrodzenie i zrobiono bramę z szyldem: Boisko sportowe w Szutowiczach „Polonia". A że się komu to nie podobało na to niema rady.

Swój.

ła, parotomowego. Epizody te są barwne, niekiedy sensacyjne np. Testament Siemaszki.

Jak to było w Wilejce? lub na ostatnim szańcu. Jawią się potworne w swej świadomej zdradzie kraju, ludu i religji postaci wodzów likwidacji, z potężnym Siemaszko na czele.

Jeden rozdział poświęca autor stwierdzeniu, że prócz Słowackiego i Wyspiańskiego, męczeńskie dzieje Unii nie natchnęły poetów i ta religja chłopska nie miała obrońców wśród możnych tego świata. Ale najciekawsze może z całej książki, to spostrzeżenia i własna historjozofja autora, robiącego głębokie wnioski o skutkach Unii, śmiałe i ciekawe analogje pomiędzy Mickiewiczem i Siemaszką urodzonemi tego samego roku 1798 o 24 godziny różnicy (Mickiewicz 24 a Józef Siemaszko 25 grudnia, wstępujący na uniwersytet wileński w tym samym czasie i działający też równolegle niejako. Mickiewicz uwięziony u Bazyljanów, Siemaszko składający memorjał o likwidacji wyznania do którego należy!

Dziwne to czasy te lata 40 - 50 - 60 zeszłego wieku. Dziwnych zdarzeń, nietylko w dziedzinie polityki, ale obyczajowości i wierzeń religijnych. Europę przebiegają niepokojąc rządy i rządzących, to męczennice, jak Makryna Mieczysławska, to mistyczki, dające rady papieżowi, jak ks. Zenaida Wołkońska i cesarzowi jak pani Krüdener lub kochanka Liszta, pisząca latami w łóżku dzieło religijne. Świat roi się od wielkich dam, awanturnic i miłośnic, w rodzaju Delfiny Potockiej, muz poetów jak biała pani Kalergis, świętych jak Klaudyna Potocka. wizjonerek, jak stygmatyzowana Dominika Capriano i Merl w Caldano. Jakiś jest wtedy ogromny ruch w świecie ducha, trony i rządy sczepiają się ciasno o sprawy wierzeń religijnych, dusze ludzkie przerzucają się od mistyki do herezji, od tworzenia nowych zakonów do apostazji.

Rzecby można że najżywszą sprawą dla całych społeczeństw, to, co je najbardziej bezpośrednio obchodziło, co wywoływało najtragiczniejsze przejścia i cierpienia, to były właśnie sprawy wierzeń religijnych, ciasno splątane, zresztą, z polityką rządów.

Dziś jest zgoła inaczej, ale czy nasze troski, intrygi, miotania się i walki. są szlachetniejszej natury, czy prowadzą ludzkość na drogę prawdy i sprawiedliwości, której tamci ludzie bezwarunkowo szukali w dziedzinie ducha? Śmiem wątpić.

Książki p. Charkiewicza wydają się takim w tym względzie szczęśliwym anachronizmem. Są szukaniem prawdy w dziedzinie wielkich i strasznych zmagań się duchowych, w łonie naszego społeczeństwa przed stu przeszło laty. Tem ciekawsze i cenniejsze są dla nas, i tylko życzyć autorowi by studja swe dalej w tej dziedzinie prowadził.

Hel. Romer.

KRONIKA

Środa 21 Sierpnia

Dziś: Joanny Fremiot.
Jutro: Symforj. i Tymot.

Wschód słońca—g. 4 m. 23
Zachód —g. 18 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 20/VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	766
Temperatura średnia	+ 16° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	północno-zachodni.

Uwagi: półpochmurno.
Minimum: + 13
Maximum: + 20° C.
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— Urlop dyrektora Lasów Państwowych. W dniu 15 b. m. wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy, dyrektor lasów państwowych w Wilnie, p. Edward Szemioth. Zastępuje go p. Marjan Hoppen. (o)

URZĘDOWA

— Konferencja u p. wojewody. Wczoraj odwiedził p. wojewodę Raczkiewicza poseł Jan Piłsudski, który odbył dłuższą konferencję w sprawach gospodarczych dotyczących województwa wileńskiego.

Pan poseł Piłsudski, który ostatnio dokonał objazdów terenu powiatów Brasławskiego i Dziśnieńskiego i bezpośrednio zetknął się z potrzebami tamtejszej ludności, podzielił się z p. wojewodą swoimi spostrzeżeniami. (o)

MIEJSKA

— Fundusz emerytalny pracowników miejskich. Związki komunalne rozpatrują obecnie, nadesłany im przez władze nadzorcze, wzorowy statut emerytalny, urzędników komunalnych i ich rodzin.

Przyznanie emerytury będzie należało od orzeczenia komisji. wyłonionej przez kasę emerytalną, w skład której wchodzą również przedstawiciele pracowników. Od orzeczeń komisji jest odwołanie do komisji drugiej instancji, która rozstrzygać będzie ostatecznie. Wyborów do komisji dokonuje ogół pracowników. Orzeczenia będą wydawane na wniosek pracownika lub związku komunalnego. (o)

— Osunięcie się jezdni. Z powodu podmycia usunęła się część jezdni na ulicy Niemieckiej, koło domu N-r. 6. Wypadków żadnych niebyło ponieważ miejsce gdzie nastąpiła wyrwa, zabezpieczono i wystawiono posterunek policyjny. (o)

— Zamiana tablic samochodowych. Dowiadujemy się że referat samochodowy przy urzędzie wojewódzkim, w dalszym ciągu przeprowadza zamianę starych tablic rejestracyjnych na nowe, od Nr. 14001 do 142000 włącznie. Rejestracja odbyła się od godz. 14.30 do 15.00. (o)

SANITARNA

— Choroby zakaźne na terenie województwa. W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie województwa wileńskiego następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa 5 (Wilno 5) tyfus plamisty 11 (Wilno6), tyfus brzuszny 8. tyfus powrotny 2, czerwonka 3, płonica 7 (Wilno 3), błonica 4 (Wilno 4), odra 8 (Wilno 2), krztusiec 2 (Wilno 2), gruźlica otwarta 12 (Wilno 5), jaglica 8, grypa 5 (Wilno 1).

Należy zaznaczyć że jedynie na terenie powiatu Oszmiańskiego nie zanotowano chorób zakaźnych, pozatem stan zdrowotności na terenie innych powiatów naogół przedstawia się zadawalniająco (o)

— Prace komisji sanitarnej. Komisja sanitarna dokonała oględzin hoteli „Popow" „Wenecja" i „Handlowy" oraz herbaciarni i piwiarni przy ulicy Zawalnej 55 i Zawalnej 57.

W hotelu „Popow" stwierdzono szereg drobnych usterek, które polecono natychmiast usunąć. Natomiast lustracja herbaciarni i piwiarni stwierdziła takie brudy w tych lokalach, że właścicieli tych zakładów postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności administracyjno karnej. (o)

SPRAWY PRASOWE

Czasopismo „Swiet" przestało wychodzić. Po kilku konfiskatach czasopismo „Swiet", organ komunistów wileńskich, drukowane w języku białoruskim, przestało zupełnie wychodzić.

Z POCZTY

— Zwolnienie ze służby. Władze pocztowe zwolniły ze służby na poczcie, kierownika oddziału w urzędzie pocztowym Wilno I. Marcelego Testewicza i urzędnika z urzędu pocztowego Wilno II (dworzec kolejowy) Stanisława Swięcickiego.

Zwolnienie wyżej wymienionych nastąpiło na zasadzie artykułu 42 o służbie cywilnej. (o)

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— Dziesiąta rocznica śmierci Jana Łuckiewicza. Wczoraj t. j. w dniu 20 b. m. przypadała dziesiąta rocznica śmierci Jana Łuckiewicza, pioniera ruchu białoruskiego (zmarł 20 sierpnia 1919 r.) Niestrudzony ten działacz białoruski był jedną z tych nielicznych jednostek, które całe swoje życie i szczęście osobiste złożył w ofierze umiłowanej idei. to też pamięć jego jest drogą nietylko dla Białorusinów, lecz niemniej i dla innych narodowości.

W dniu tym w kościele św. Mikołaja i w cerkwi prawosławnej św. Trójcy, odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę zmarłego. Społeczeństwo białoruskie w Wilnie przygotowuje się pamięć jego uczcić specjalnym obchodem, który jest projektowany na jesień

Jedną z najważniejszych pamiątek po zmarłym jest muzeum białoruskie w Wilnie, prawie w całości zebrane przez Jana Łuckiewicza i jego imieniem ochrzczone. Cenne zawartości tego muzeum omówiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma. rt.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Budżet gminy żydowskiej. Po dłuższych pertraktacjach radni gminy żydowskiej akceptowali budżet gminy, który został już wywieszony na widok publiczny. W najbliższych dniach zostanie on skierowany do władz państwowych w celu uzyskania akceptacji, względnie poczynienia pewnych zmian. (o)

RÓŻNE

— Słuszne zarządzenia w sprawie wystawiania fotografij w gablotkach. Utarł się zwyczaj że zakłady fotograficzne. wystawiają w gablotkach fotografje, bez zgody klijentów, jedynie dla celów reklamowych. Na tem tle dochodziło często do nieporozumień i zatargów, w celu uniknięcia których, wydane zostało specjalne zarządzenie.

Na przyszłość właściciele zakładów fotograficznych zostaną zobowiązani do uzyskiwania zgody osób fotografowanych, do wystawiania ich fotografij na widok publiczny z tem, że na każde żądanie fotografja będzie usunięta. (o)

— Obława na rynkach. Wczoraj z racji dnia targowego policja przeprowadziła obławy na rynkach. Zatrzymano kilkanaście osób handlujących garderobą niewiadomego pochodzenia. (o)

— Dokształcanie kupców. Związek kupców żydów postanowił zorganizować specjalny kurs dokształcający, na którym członkowie związku mieliby możność otrzymania fachowych wskazówek o zasadach handlu i potrzebach tegoż (o)

— Rejestracja przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych. Wczoraj rozplakatowano po mieście obwieszczenie Urzędu Wojewódzkiego w sprawie obowiązku zgłoszenia do rejestracji w magistracie przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych.

Za niezastosowanie się do powyższego zarządzenia grozi kara grzywny do 1.000 zł.. lub aresztu do dni 14.

— Konfiskata ulotek. Z polecenia Starostwa Grodzkiego, przyaresztowano nakład ulotek. wydanych przez członków komunizujących związków p. t. „Tqwarzysze robotnicy" jako zawierające cechy przestępstwa, przewidziane w art. 1 rozp. P. R. P. (o)

Marszałek Piłsudski opuścił już Wilno.

Wczoraj rano bawiący w Wilnie Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski wyjechał do pobliskich Świątnik gdzie, zabawił kilka godzin w gościnie u przebywającego tam na letnisku brata swego Adama Piłsudskiego.

Około godziny 1 p.p. Marszałek odjechał samochodem z powrotem do Druskienik. (o)

Z SĄDÓW

Ryś i jego banda przed sądem apelacyjnym.

Wczoraj ponownie znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego głośna sprawa bandy Antoniego Rysia, zapowiedź której ściągnęła tłumy publiczności żądnej sensacji, zwłaszcza, że w tej sprawie zapadły dwa wyroki śmierci.

Kuluary silnie strzeżone przez policję, która wpuszcza na salę jedynie za biletami.

Na sali specjalnie zarezerwowane miejsca dla aplikantów sądowych i adwokackich, oraz stół dla członków prasy.

Na ławę oskarżonych policja wprowadza dwóch skazanych przez sąd okręgowy na śmierć Antoniego Rysia i Piotra Szałkowskiego, których stawiennictwo jest obowiązkowe, oraz Minaja Jermołajewa. przebywającego w więzieniu łukiskim, skazanego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Inni oskarżeni, a więc: Zinowjusz Jermołajew i Afonij Dubinow skazani po 15 lat, Safron Szutko na 10 lat ciężkiego więzienia oraz na dom poprawczy Marja Sawieljewa i Fiewronja Szałkowska po 4 lata, Jerzy i Łazarz Ciepłoszonkowie, Cyprjan Prohofjew i Anna Poberza po 6 lat każdy, Szmerel i Zełda Rejnowie na 3 lata na rozprawie nie są obecni, gdyż stawiennictwo ich nie jest obowiązkowe.

Przed stołem obrońców zasiedli: mec. Bolesław Szyszkowski, obrońca Rysia, adw. Andrejew—Szałkowskiego, adw. Czernichow, który broni jednocześnie kilku oskarżonych i adw. Burhardt występujący z urzędu w obronie podsądnych nie posiadających adwokatów z umowy.

Na salę wychodzi sąd apelacyjny w składzie: prezesa sądu p. Ludwika Bochwica, sędziego asystenta J. Songajły i sędziego referenta A. Jundziłła. Fotel oskarżyciela publicznego zajmuje podprokurator przy sądzie okręgowym p. B. Kowerski.

Przewodniczący p. prezes Bochwic sprawdza generalja obecnych podsądnych, poczem sędzia Jundziłł przystępuje do referowania sprawy, co trwa z górą dwie godz.

Oskarżony Ryś przyznaje się do 5-iu popełnionych kradzieży koni, natomiast kategorycznie przeczy by popełnił szóstą przypisywaną mu kradzież koni lub brał udział w napadach rabunkowych w połączeniu z mordami i gwałtami ofiar.

Oskarżeni Szałkowski i Minaj Jermołajew również nie przyznają się do zarzucanych im zbrodni.

Sąd postanowił przesłuchać świadków wezwanych w liczbie około 20.

Badania tych świadków,. w czem udział żywy bierze prokurator i obrona przeciągnęło się do godziny 3-ej popołudniu i prawie nic nowego nie wniosło do sprawy.

Na tym sąd przerwał wczorajsze posiedzenie, odkładając jego dalszy ciąg do dnia dzisiejszego do godz. 9 rano, kiedy to rozpocznie się rozprawa stron.

Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym. *Ka-er.*

TEATR i MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— Ostatnie przedstawienie kom. „Oczy ks. Fathmy". Dziś Marja Balcerkiewiczówna po raz ostatni wystąpi w świetnej komedji St. Kiedrzyńskiego „Oczy ks. Fathmy", w której zespół naszego teatru, według opinji prasy i publiczności, stanowi koncert gry aktorskiej. Artyści prześcigają się w humorze i dają widowisko, jedno z najlepszych w sezonie. Zaznaczyć należy że mimo swych walorów. sztuka nie jest odpowiednia dla młodocianych widzów.

— „Miłość bez grosza". Jutro premjera najnowszej sztuki St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z M. Balcerkiewiczówną.

Oprócz świetnego gościa wystąpią w rolach głównych następujący artyści: p. Dunin-Rychłowska, St. Purzycki, W. Malinowski, Z. Modzelewski, S Brusikiewicz oraz K. Wyrwicz-Wichrowski, który sztukę wyreżyserował.

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

SRODA, dnia 21 sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: gramofon. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.55: program dzienny repertuar i chwilka litewska. 17.15: Komunikat w sprawie Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. 17.25: Książka, która wstrząsnęła Europą. Odczyt o książce E. M. Remarqua — „Na zachodzie nic nowego" — wygł. Witold Hulewicz. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Transmisja muzyki popularnej z kawiarni B. Sztralla w Wilnie, ork. pod dyr. H. Wynena. 19.00: Audycja wesoła „Guziki" — nowelę własną wygłosi Leon Wołłejko. 19.25: tygodniowy przegląd filmowy. 19.45: program i sygnał czasu. 20.05: pogadankę dla fotografów-amatorów wygł. inż. Jan Misiewicz. 20.30: koncert wieczorny z Warszawy. 21.30: słuchowisko z Katowic. 22.15: transm. z Warsz komunikaty. 22.45: muzyka taneczna z Poznania.

Nowinki radjowe.

„Książka, która wstrząsnęła Europą".

Niezwykle zajmujący odczyt z działu literackiego, o książce E. M. Remarqua p. t. „Na Zachodzie nic nowego", wygłosi we środę o godz. 17 min. 25 p. Witold Hulewicz.

„Guziki"

Audycja wesoła — nowela z cyklu „Pogaduszki mejszagolskie", wygłosi autor p. Leon Wołłejko o godz. 19.

„Z wesołego miasteczka P. W. K."

We środę o godz. 23, usłyszymy muzykę taneczną z Pałacu Danc. w wyk. orkiestry pp. Karasińskiego i Katałaszki.

„Kociak"

Nowela Wacława Grubińskiego, zostanie odczytana przez p. Tadeusza Bachenskiego, we czwartek, w przerwie koncertu wieczornego z ogrodu Rekierta w Warszawie. W koncercie biorą udział: orkiestra Aleksandra Sielskiego, H. Gliszczyńska (sopran) i T. Czerny (tenor).

Transmisja z „Qui pro Quo"

W Warszawskiej rewji Teatru krakowskiego „Gong", p t. „Szkarłatne róże" wypełni resztę wieczoru we czwartek do godz. pół do pierwszej.

„Skrzynka pocztowa"

Po powrocie dyr Hulewicza z zagranicy wróciła na swe dawne piątkowe miejsce t j. na godz. 19—19.25.

„Feljeton wesoły".

P. K. Wyrwicz-Wichrowskiego, usłyszymy w sobotę o godz. 19.20.

SPORT

POSIEDZENIE POW. KOM. W. F. I P. W.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Postanowiono zorganizować w Trokach, w dniach 7 i 8 września, święto powiatowe W. F. i P. W. na które złożą się zawody sportowe, strzelanie, pływanie i t. d.)W święcie wezmą udział drużyny z całego powiatu Wileńsko-Trockiego.

W celu odpowiedniego zorganizowania święta, wyłoniono komitet wykonawczy.

ZAWODY POLICYJNE.

Na zakończenie urządzonych w ostatnich dniach zawodów sportowych policji wileńskiej, wczoraj odbyły się zawody pływackie na Zwierzyńcu. Następnie odbyło się rozdanie nagród i krótkie przemówienie wojewody. Pierwsze miejsce w pływaniu zajął posterunkowy Kukliński. (o)

NA WILEŃSKIM BRUKU

Udaremnienie próby demonstracji komunistycznej.

W ubiegłą niedzielę miejscowi komuniści, w związku z trwającym jeszcze t. zw. miesiącem antywojennym, zamierzali urządzić zgromadzenia poświęcone propagandzie antywojennej.

Powiadomiona jednak o tem zawczasu policja uniemożliwiła komunistom gromadzenie się, wobec czego nie doszedł do skutku i wiec zwoływany na ulicę Nowogródzką.

Tak więc i tym razem demonstracja naszych domorosłych komunistów spaliła na panewce.

— Zasłuchani w tonach muzyki nie zauważyli, że są okradani. Podczas onegdajszego koncertu w ogrodzie Bernardyńskim zanotowano dwa wypadki okradzenia słuchających muzyki!

Hirszowi Dajchesowi (W. Stefańska 17) wyciągnięto z kieszeni czek na 60 dolarów, zaś Apolonjuszowi Maszewskiemu (Ostrobramska 9) portfel z 35 zł. i 20 dolarami w złocie i 2 pierścionkami.

Sprawcy tak operowali „delikatnie". że poszkodowani kradzież zauważyli dopiero wówczas gdy już złodzieje skryli się w tłumie słuchaczy. Najciekawszem jest, że Dajches jest ojcem występującej tego wieczora w ogrodzie Musi Dajches podczas gdy on podziwiał zdolności plastyczne swojej pociechy złodzieje rewidowali mu kieszenie. Napływ publiczności w tym dniu był tak duży, że od naporu tłumów zostało zniszczonych kilkanaście ławek.

—Napad rabunkowy na Zwierzyńcu. Ambros Albina, (Giedyminowska 30), zameldowała że 18 b. m. gdy przechodziła ulicą Litewską. napadli na nią jacyś nieznani jej pijani osobnicy, którzy usiłowali wyrwać jej torebkę, zawierającą 16 złotych. Ambros, torebkę rzuciła do rosnących w pobliżu kartofli, sama zaś uciekła do domu. Wróciwszy w towarzystwie męża odnalazła torebkę. Dochodzenie w toku

— Podrzutki. W dniu 17 b. m. Bartoszewicz Petronela (Stefańska 20) znalazła podrzutka płci męskiej w wieku około dwuch tygodni. Dziecko odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus. Dochodzenie w toku.

W dniu 18 b. m. Silicki Albin, znalazł podrzutka płci żeńskiej, w rynsztoku przy ulicy Rossa. Dziecko umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Spadł z huśtawki. W dniu 18 b. m. Noszko Michał (Śniegowa 26) spadł z huśtawki, doznając ogólnego potłuczenia i wstrząsu wózgowego, w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Jakóba.

— Ujęcie bandyty. W nocy z 17 na 18 b. m. w czasie obławy, zarządzonej na terenie II i IV komisarjatów. dla wyłowienia różnych podejrzanych osób. został zatrzymany pomiędzy 11 innymi osobnikami, Targowoj Michał, poszukiwany przez p. p. w Rudominie, za napad rabunkowy. Targowoj przekazany do Rudomina.

—Zamach samobójczy w cukierni Sztralla. Wczoraj w celach samobójczych wypiła sublimatu, pozostająca bez pracy nauczycielka, Stanisława Mysłowska, (Litewska 14, którą ulokowano w szpitalu żydowskim. Wypadek ten miał miejsce w cukierni Sztralla (róg Mickiewicza i Tatarskiej)) około godz. 3-ej po poł. Desperatka zostawiła list, wyjaśniający że powodem targnięcia się na życie były ciężkie warunki materjalne Mysłowska, kobieta średnich lat, zwracała się wszędzie o pomoc m. in. do Opieki Społecznej, lecz naprożno, tak że nie widząc innego wyjścia, postanowiła otruć się i w ten sposób położyć kres swej udręce życiowej.

Dzieci amerykańskie na ekranie.

W poniedziałek, w Kinie Miejskiem, wobec przedstawicieli prasy, tudzież magistratu odbył się pokaz zdjęć filmowych z pobytu wycieczki młodzieży polskiej z Ameryki w Wilnie. Zdjęcia są naogół pierwszorzędne, zwłaszcza z pobytu wycieczki w Trokach — na b. wysokim poziomie artystycznym. Niektóre momenty są wręcz świetne!

Jest tu czem pochwalić przed zagranicą. Film ten powinien pójść do St. Zjednoczonych, gdzie ma zgóry zapewnione powodzenie wśród naszej tamtejszej Polonji, która posiada 1000 swoich kin, t. j. dwa razy więcej niż w całej Rzplitej. Powodzenie podwójne bo i moralne i materjalne. pierwszorzędna propaganda dla Wilna, które dzięki ruchliwości i pomysłowości „Światfilmu" recte— jego kierownika p. R. Kawalca, bodajże jedyna zdobyła się na sfilmowanie wycieczki.

Konjuktury są zatem pierwszorzędne, tylko trzeba je wyzyskać. Spodziewamy się. że tak pięknie rozwijający się „Światfilm" to uczyni, przedewszystkiem jednak powinien to uczynić magistrat zarówno z owych moralnych jak i materjalnych względów, choć wydaje się taka pomysłowość, jak na przysłowiową ociężałość magistracką, dość mało prawdopodobna. A zresztą... może, może... Bywają wypadki... *Vis.*

Zła działalność Komunaln. Kas Oszczędności.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdziło. że komunalne kasy oszczędności, bardzo często nie przestrzegają przepisów, udzielając poręczającym związkom komunalnym, innym związkom komunalnym, oraz innym związkom prawno-publicznym, kredytów ponad normy w przepisach tych określone. Przekraczanie tych norm jest w wielu wypadkach tak rażące, że niekiedy cała kredytowa działalność kas, sprowadza się do zużywania kapitałów własnych i obcych na udzielanie wyżej wspomnianym związkom kredytów w różnych formach. W rezultacie komunalne kasy oszczędności nabierają charakteru instytucyj, finansujących przeważnie odnośne związki poręczające. z pominięciem swego właściwego przeznaczenia, którem jest uprzystępnianie jak najszerszym warstwom taniego kredytu.

Unieruchamiając większość swych płynnych kapitałów w ten sposób, komunalne kasy oszczędności skazują się na bierną egzystencję i zamiast rozwijać się i umacniać zaledwie z trudnością i nie zawsze, pokrywają nadmierne koszta administracyjne z własnych zysków.

Wobec powyższego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazało wdrożyć odpowiednią akcję, celem zlikwidowania tego wysoce niepożądanego stanu rzeczy mogącego podkopać zaufanie do kas i w wypadkach silniejszego odpływu wkładów, grozić nawet poważnemi następstwami.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom zbadać dokładnie, które związki komunalne zadłużone są w komunalnych kasach oszczędności powyżej dopuszczalnych prawnie granic, wytknąć zarządom odnośnych kas niedopuszczalność tego stanu rzeczy i polecić, by zadłużenia te pod żadnym pozorem się nie zwiększały. Ponadto należy po przeprowadzeniu kontroli tam, gdzie okaże się, że zostały przekroczone granice dopuszczalnego zadłużenia się związków komunalnych w kasach — polecić kategorycznie stopniowe doprowadzenie wysokości tych zadłużeń, do norm przepisanych.

Rozmaitości

7.900 DOLARÓW ZA JEDNEGO DOLARA.

Przy sprzedaży zbiorów znanego kolekcjonera z New Yorku, Doktora Alfreda Lawrence za jednego złotego dolara z r. 1849, wybitego przez Massachusets and California Co., zapłacono 7.900 dolarów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wojna chińsko-sowiecka.

Utarczki w Mandżurji.

WIEDEŃ, 20-VIII. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Yorku, że konsul Stanów Zjednoczonych w Mukdenie zakomunikował waszyngtońskiemu departamentowi stanu, iż obok miejscowości Pogranicznaja doszło do utarczki pomiędzy posterunkiem chińskim a oddziałem sowieckim, który wtargnął na terytorjum Mandżurji. W wyniku tego starcia miało paść 150 Chińczyków.

Groźna sytuacja na froncie.

PEKIN. 20-VIII. (Pat). Wedle wiarogodnych informacyj z Charbinu, sytuacja na froncie jest groźna. W wyniku najazdu wojsk sowieckich ogółem rannych zostało 200 Chińczyków. Jak opowiadają, żołnierze chińscy z Charbinu, działając na własną rękę, znęcają się nad kobietami rosyjskiemi i japońskiemi, oraz nad jeńcami rosyjskimi. Jak się zdaje, głównym celem najazdów rosyjskich jest zdobycie żywności.

Represje wobec obywateli sowieckich.

MOSKWA, 20.8 (Pat.) Według doniesień z Charbina, gen. Jang, dowódca garnizonu mandżurskiego oświadczył, że władze chińskie postanowiły nie ograniczyć się do aresztowania i wydalenia obywateli sowieckich, lecz uciec się do bardziej zdecydowanych, surowych zarządzeń. Zorganizowany dla obywateli sowieckich obóz koncentracyjny okazał się niewystarczającym, to też otwarto nowy obóz w Starym Charbinie, który napełnił się szybko aresztowanymi obywatelami sowieckimi. Aresztowując obywateli sowieckich, przedstawiciele władz chińskich znieważają ich i maltretują.

Szczegóły wybuchu w Bukareszcie.

BUKARESZT, 20.8 (Pat). W forcie Domnesti, położonym o 20 klm. od stolicy nastąpiła ubiegłej nocy eksplozja magazynów amunicji. Po pierwszej eksplozji przez całą noc następowały dalsze wybuchy. Z ogólnej liczby 100 żołnierzy załogi fortecznej ocalało—jak stwierdzono w ciągu nocy—50 żołnierzy. O pozostałych brak jest wiadomości. Zdaje się, że eksplozja spowodowana została zmianami chemicznemi, jakie nastąpiły wskutek upałów w zleżałym materjale wybuchowym.

Min. Świtalski w Druskienikach.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj wieczorem p. premjer Świtalski wyjechał do Druskienik, tam też odbędzie się konferencja p. premjera Świtalskiego z p. Marszałkiem Piłsudskim, poświęcona szeregowi spraw państwowych.

Po powrocie p. premjera Świtalskiego do Warszawy zostanie wyznaczony termin posiedzeń Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego.

Dodatni bilans handlowy za lipiec.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Aktywne saldo naszego bilansu handlowego z lipca w wysokości 10 milj. 400 tys. zł. przypisać należy, jak donosiliśmy już o tem, zmniejszeniu importu i powiększeniu się naszego wywozu.

Według dotychczasowych obliczeń wartość przywozu do Polski w lipcu wynosi 266.400 tys. zł., wywóz zaś wynosi 276.800 tys. zł. W imporcie spadł przywóz produktów żywnościowych jak: ryżu, tłuszczu i tytoniu, natomiast w porównaniu z mies. czerwcem nastąpiła zwyżka wartości przywozu maszyn. Wartość przywozu maszyn wynosi 7 milj. 900 tys. zł.

W dziale eksportu nadwyżka wywozu w ciągu lipca wynosi 38 milj. 900 tys. zł. W szczególności zwiększa się wywóz artykułów spożywczych, w tem: żyta za 6 milj. 700 tys. zł., owsa za 2 milj. zł., cukru za 2 milj. zł., wieprzy za 5 milj. zł., masła za 4 milj. 500 tys. zł. oraz węgla za 7 milj. 600 tys. zł.

Zeppelin przybył do Tokio.

TOKIO, 20. VIII. (Pat). (Reuter). Przybyli tu na sterowcu „Zeppelin" oficerowie wraz z załogą statku są przedmiotem licznych względów i objawów serdeczności. Cesarz ofiarował srebrne puhary dr. Eckenerowi i 11 członkom załogi. Liczą się tu, że do jutra sterowiec zaopatrzy się w odpowiedni zapas paliwa i że w czartek rano będzie mógł podjąć dalszy lot.

BERLIN, 20. VIII. (Pat). Prasa berlińska z olbrzymią radością omawia sukces podróży „Zeppelina", podkreślając, że „Zeppelin", dzięki swemu lotowi do Tokio, dokonanemu bez zatrzymania się, pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Prasa berlińska z napięciem śledzi dalszy przebieg podróży i oczekuje startu czwartkowego do San-Francisco.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Olbrzymi wybuch amunicji w Budapeszcie.

BERLIN, 20. VIII. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpi w pobliżu Bukaresztu, o godzinie 9-ej wieczorem. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ wkrótce okazało się, że fort Domnesti, fort ten położony o 6 kilometrów od Bukaresztu, wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdowały się składy amunicji, nie nadające się do użycia i przeznaczone do zniszczenia. W nocy fort miał tworzyć jedno morze płomieni. Zaalarmowano wojska które przybyły z pomocą, nie mogły jednak zbliżyć się do fortu wobec możliwości ponownych eksplozyj. Zachodzi obawa, że cała załoga fortu i robotnicy zginęli.

Ratyfikacja umów zbiorowych.

BERLIN, 20.8 (Pat.) „Vossische Zeitung" donosi z Pragi o ratyfikacji przez senat czeskosłowacki szeregu umów wojskowych, z państwami Małej Ententy, zawartych w maju r. b. na konferencji bukaresztańskiej „Vossische Ztg." podkreśla z powołaniem się na „Czeskie Slovo", że umowy te tworzą z Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji jeden wojskowy organizm, który obejmując grupę państw, liczącą razem 40 miljonów ludności, nadaje tem samem charakter wielkiego mocarstwa „Vossische Ztg." komentuje tę umowę, jako powstanie bloku wojskowego Benesza i jaka wspólny manewr Małej Ententy.

Churchill popiera Snowdena.

WINNIPEG. 20.8 (Pat.) Były kanclerz skarbu angielskiego Churchill oświadczył w wywiadzie, udzielonym po przybyciu do Winnipeg, że aprobuje stanowisko Snowdena w Hadze. Churchill spodziewa się, że kanciaste zachowanie się Snowdena w Hadze, które rozumie Izba Gmin, a do którego nie jest przyzwyczajona zagranica nie wywoła żadnego niepożądanego niezadowolenia.

Giełda warszawska z dn. 20.VIII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124—123,69
Holandja	357,35—358,25—356,45
Kopenhaga	237,42—238,03—236,82
Londyn	43,23 1/2—43,34—43,13
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,91 1/2—35,—34,82
Praga	26,39—26,45 1/2—26,32 1/2
Szwajcarja	171,57—172—171,14
Stokholm	238,92—239,52—238,32
Wiedeń	125,57—125,88—125,26
Włochy	46,63—46,74 1/2—46,51 1/2
Marka niemiecka	212,38

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,50—118,75. Dolarówka 61,50—60,75. 5% konwersyjna 46,25. 6% dolarowa 83. Stabilizacyjna 91,50 10% kolejowa 102,50 8% Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4 1/2% L. Z. Ziemskie 49. 8% warsz. 65,25—67, 8% Łodzi 59.

Akcje: B. Polski 166,— 166,25. Związku Spółek Zar. 78,50. Sole potasowe 30,75 Spiess 140. Cukier 32,75 — 32,50. Firley 51. Cegielski 39. Lilpop 31,50. Modrzejów 23,25. Norblin 138 — 137. Ostrowiec 83,25. Parowozy 25. Starachowice 26,25—26,50. Rohn 32—31. Rudzki 27,25—27,75.

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno ogłasza na dzień 27 sierpnia 1929 r. godz. 12-a przetarg nieograniczony na nadbudowę piętra w bud. Nr. 20 Szpitala wojskowego w Wilnie. Szczegółowe ogłoszenie jest umieszczone w „Polsce Zbrojnej".

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno. L. dz. 6467—Bud.

OGŁOSZENIE

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Wydział Zasobów Dyrekcji K. P. w Wilnie w dniu 17 września 1929 r sprzeda w drodze przetargu publicznego odpadki mosiężne zanieczyszczone w ilości około 42.000 klgr., cynku niezdatnego do użytku w ilości 15.000 kilogr. oraz drutu starego izolowanego w ilości około 13.000 klgr. i drutu kolczastego w ilości około 6.000 klg. Warunki przetargu na wymienioną sprzedaż są do obejrzenia w Wydziale Zasobów. ul. Słowackiego 2, III piętro, pokój 38, w dnie urzędowe od godziny 12—13. 2278/1318

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26 sierpnia 1929 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 15—5 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Adeli Hake majątku ruchomego, składającego się z maszyn do szycia oszacowanego na sumę zł. 900 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie zł. 892 gr. 85 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

1325/VI/2280. Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26 sierpnia 1929 r. o godzinie 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza 45—5, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Morducha Gurwicza majątku ruchomego, składającego się z kredensu, otomany, stołu jadalnego, maszyny nożnej, oszacowanego na sumę zł. 470 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie zł. 428 gr. 70 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P C.

1324/VI/2281. Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 130 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26 sierpnia 1929 r. o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Zawalnej 23—16 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Zagoryna Sendera majątku ruchomego, składającego się z motoru elektrycznego, maszyn Krajze z piłami, pił, desek, skrzyń i t. p. rzeczy, oszacowanego na sumę zł. 420 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie zł. 779 gr. 20 %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P C.

1323/VI/2282. Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 7—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 27 sierpnia 1929 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Archanielskiej 9 lub Zawalnej 56 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Abela Weksiera majątku ruchomego, składającego się z kredensu, stołu jadalnego, 6 krzeseł, stolika, fisharmonji i lustra, oszacowanego na sumę zł. 1630 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie zł. 2730 gr. 50 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

1322/VI/2283. Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

W. Somerset Maugham. 1)

LIST

(Z cyklu „Samotne Dusze").

Na dworze na bulwarze prażyło upalne słońce. Jezdnią płynął potok autobusów, taksówek, samochodów prywatnych i ciężarowych. Szoferzy trąbili przeraźliwie, powiększając ogólny zamęt. Przez tłum przeciskały się riksze, zadyszani kulisi nawoływali się przeraźliwemi głosami. Inni, dźwigający ciężkie paki towarów pomykali szybkiego kłusa. Wędrowni przekupnie zachwalali hałaśliwie swoje towary. Singapore jest miejscem, gdzie można spotkać sto narodowości. Mieszają się tu ludzie wszystkich ras i kolorów skóry, czarni Tamile, żółci Chińczycy, brunatni Malajczycy, Armeńczycy, Żydzi i Bengalczycy.

W przeciwieństwie do ulicznego żaru w biurze pp. Ripley'a, Joyce'a i Naylora panował miły chłód, na dworze jaśniało oślepiające słońce i huczała piekielna wrzawa, tu czaił się kojący półcień i drzemała pogodna cisza.

Pan Joyce siedział w swoim prywatnym pokoju przy stole koło wachlarza elektrycznego. Rozparty wygodnie w fotelu opierał się łokciami o poręcz w taki sposób, że palce obu rąk zachodziły jedne na drugie. Oczy jego spoczywały na dużej półce, wypełnionej zniszczonemi foljałami. Na wierzchu półki stały pudełka z lakierowanej blachy z wymalowanemi nazwiskami klijentów.

Zapukano do drzwi.

— Proszę.

W progu stanął praktykant Chińczyk w eleganckich, białych płóciennych spodniach.

— Przyszedł pan Crosbie.

Młody człowiek mówił piękną angielszczyzną, akcentując starannie każdy wyraz, i pan Joyce zdumiewał się zasobności jego słownika. Ong-Chi Seng pochodził z Kantonu, a prawo studjował w Gray's Inn. Obecnie praktykował u p.p. Ripley'a, Joyce'a i Naylor'a w celu przygotowania się do samodzielnej pracy adwokackiej. Był pracowity, uprzejmy i porządny.

— Wprowadź go pan — rzekł pryncypał.

Wstał, podał rękę interesantowi i poprosił go, aby usiadł. Na twarz nowoprzybyłego padało światło. Twarz pana Joyce'a pozostała w cieniu. Był z natury małomówny i teraz, nim zaczął mówić, przyglądał się przez minutę Robertowi Crosbie w zupełnem milczeniu. Crosbie był to ogromny mężczyzna, przeszło sześć stóp wysoki, muskularny i barczysty. Jako plantator gumy był ciągle w ruchu, doglądając swej majętności. Wieczorami grywał dla odpoczynku w tennisa. Twarz miał opaloną na ciemny bronz. Włochate ręce i nogi, obute w niezgrabne buciska, odznaczały się ogromnemi rozmiarami. Pan Joyce pomyślał odniechcenia, że uderzenie tej potężnej pięści zabiłoby z łatwością kruchego Tamila. Ale w błękitnych oczach nie czaiły się żadne srogie błyski, spoglądały one łagodnie i ufnie, podczas, gdy twarz o pospolitych, grubych rysach tchnęła otwartością, szczerością i uczciwością. W tej chwili jednak malował się na niej wyraz głębokiej udręki. Była mizerna i ściągnięta.

— Wygląda pan tak, jakby pan przynajmniej przez dwie noce nie spał — zauważył adwokat.

— Bo nie spałem.

Pan Joyce zwrócił teraz uwagę na stary pilśniowy kapelusz o podwójnych szerokich skrzydłach, który Crosbie położył na stole, poczem oczy jego przeniosły się na krótkie spodnie gościa, koloru khaki, odsłaniające czerwone, włochate uda, na koszulę tennisową, rozpiętą u szyi, (krawata nie było wcale) i na brudną kurtę khaki z zawiniętemi rękawami. Klijent wyglądał tak, jakby świeżo wrócił z obchodu plantacji. Pan Joyce zmarszczył lekko czoło.

— Nie wolno panu opuszczać się do tego stopnia. Nie wolno tracić głowy.

— O, nic mi nie jest.

— Czy widział się pan dziś z żoną?

— Nie. Mam pozwolenie na popołudnie. Panie kochany, co to za hańba, że ją aresztowali.

— Musieli to zrobić — odpowiedział równym, łagodnym tonem adwokat.

— Myślałem, że ją wypuszczą za poręczeniem.

— Oskarżenie jest bardzo ciężkie.

— Okrutne i niesprawiedliwe. Każda przyzwoita kobieta postąpiłaby tak samo. Tylko, że na dziesięć dziewięciu zabrakłoby odwagi. Leslie jest najlepszą kobietą w świecie. Nie wyrządziłaby krzywdy nawet musze. Psiakrew, byłem przez dwanaście lat jej mężem i jeszczebym jej nie znał? Jak mi Bóg miły, gdyby mi ten człowiek wpadł w ręce żywy, skręciłbym mu kark bez najmniejszego wahania. Zabiłbym jak psa, I panby tak samo postąpił.

— Panie drogi, wszyscy są po pańskiej stronie. Nie słyszałem, żeby kto powiedział jedno dobre słowo o Hammondzie. Uratujemy ją, to nie ulega wątpliwości. Sąd wyda wyrok uniewinniający. Co do tego może pan być zupełnie spokojny.

— Toż to czysta farsa — żachnął się gwałtownie Crosbie. Przedewszystkiem nie powinni jej byli aresztować i teraz po tych wszystkich okropnych przejściach oddają mi biedaczkę pod sąd. Wszyscy mężczyźni i kobiety, z którymi rozmawiałem w Singapore, twierdzą, że czyn Leslie jest absolutnie usprawiedliwiony. To straszne, żeby ona tyle tygodni siedziała w więzieniu.

— Prawo jest prawem. Ostatecznie przyznała się, że zabiła człowieka. To okropna rzecz, i bardzo mi państwa żal, jej i pana.

— Co tam ja—przerwał Crosbie.

— Ale fakt pozostaje faktem, że zostało popełnione morderstwo i w cywilizowanych krajach sąd jest nieunikniony.

— Czy to morderstwo tępić szkodliwe robactwo? Zastrzeliła go tak samo, jakby zastrzeliła wściekłego psa.

Pan Joyce cofnął się w głąb krzesła i złączył końce palców obu rąk, jak poprzednio. Mała kostrukcja, jaka się w ten sposób utworzyła, podobna była do rusztowania dachu. Przez chwilę milczał.

— Jako pański doradca prawny — odezwał się w końcu swym równym głosem, mierząc klijenta chłodnemi bronzowemi oczami — uważam sobie za obowiązek zwrócić panu uwagę na pewien punkt, który mnie trochę niepokoi. Gdyby żona pańska strzeliła do Hammonda tylko raz, cała sprawa przedstawiałaby się zupełnie czysto. Na nieszczęście dała sześć strzałów.

— Wytłumaczyła się z tego. W danych okolicznościach każdyby tak postąpił.

— Tak — odrzekł pan Joyce — i ja jej tłumaczenie uważam za bardzo racjonalne. Ale na nic się nie przyda zamykać oczy na fakty. Zawsze dobrze jest starać się spojrzeć na rzeczy oczami postronnego człowieka i muszę przyznać, że gdybym był prokuratorem, to biłbym na tę stronę sprawy.

— Panie kochany, toż to czysty idjotyzm!

Adwokat obrzucił Roberta Crosbie bystrem spojrzeniem przyczem na jego ładnych ustach ukazał się cień uśmiechu. Crosbie był zacnym człowiekiem, ale trudno go było nazwać inteligentnym.

— Sądzę, że nie warto się tem przejmować — rzekł prawnik. Chciałem poprostu zwrócić panu na to uwagę. Niedługo się ta sprawa rozstrzygnie, i wtedy radziłbym panu wyjechać z żoną w podróż i starać się o wszystkiem zapomnieć. Pomimo, że jesteśmy nieomal święcie przekonani, że żona pańska zostanie uniewinniona, przejścia tego rodzaju rozprzęgają człowieka do niemożliwości i obojgu państwu będzie potrzebny wypoczynek.

Po raz pierwszy od chwili wejścia do pokoju Crosbie uśmiechnął się, i uśmiech ten dziwnie przeobraził jego twarz. Gdy się uśmiechał, zapominało się o jego nieokrzesanej prostocie i widziało się tylko dobroć duszy.

— Kto wie, czy mnie nie będzie on więcej potrzebny niż Leslie. Jak ona cudownie znosi to okropne nieszczęście. Jak Boga kocham, dzielna kobieta.

— Tak, i mnie równie zaimponowała jej zimna krew—odparł pan Joyce. — Nigdybym jej nie posądzał o takie opanowanie.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**